CENA NUMERU 50 GR. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. CENA NUMERU 50 GR.

ROK II. KRAKÓW, DNIA 1 LUTEGO 1935 R. NR. 2.

PRZEGLĄD SAMORZĄDOWY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM ADMINISTRACYJNYM, GOSPODARCZYM I SPOŁECZNYM

TREŚĆ:

NAKŁADEM INSTYTUTU ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZEGO W KRAKOWIE.
WYKONANO W DRUKARNI MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE.

PRZEGLĄD SAMORZĄDOWY

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM ADMINISTRACYJNYM, GOSPODARCZYM I SPOŁECZNYM.

PRENUMERATA: ROCZNA 6 ZŁOTYCH, PÓŁROCZNA 3 ZŁOTE, KWARTALNA 1 ZŁ. 50 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW UL. KAPUCYŃSKA L. 2 TEL. NR. 112-50. KONTO CZEKOWE P. K. O. NR. 405.046
REDAKCJA CZYNNA WE ŚRODY OD G. 17—19. NACZELNY REDAKTOR PRZYJMUJE W PIĄTKI OD GODZINY 19—20. NADESŁANYCH RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.

CENY OGŁOSZEŃ: STRONA W TEKŚCIE 250 ZŁ, 1/2 STRONY 150 ZŁ, 1/4 STRONY 80 ZŁ, 1/8 STRONY 60 ZŁ. POZA TEKSTEM O 25% TANIEJ. PUBLIKACJE BILANSÓW O 50% DROŻSZE. OGŁOSZENIA INSTYTUCYJ KOMUNALNYCH O POŁOWĘ TAŃSZE.

NACZELNY REDAKTOR LUDWIK OSIECKI.

ROK II. KRAKÓW, DNIA 1 LUTEGO 1935. NR. 2.

DOC. U. J. DR. SZCZĘSNY WACHHOLZ.

Panu Dr. Władysławowi Dalborowi

w odpowiedzi na Jego recenzję mej pracy p. t. „Nowy ustrój samorządu terytorjalnego w Polsce i jego wartości“, zamieszczoną w „Ruchu Prawniczym“ Kwart. III ex 1934.

Praca moja, pod tytułem w nagłówku podanym, powstała z referatu, który wygłosiłem w dniu 3 lipca 1933 r. na posiedzeniu Komisji samorządowej Regjonalnego Zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych Województwa Krakowskiego. Ponieważ referat spotkał się z przychylną oceną uczestników Komisji, przeto zachęcony tą opinją referat rozszerzyłem i wydrukowałem.

Wspominam o tem dlatego, bo ocena uczestników Zjazdu Krakowskiego była w pełni różną od oceny Sz. Referenta „Ruchu Prawniczego“ p. Dr. Dalbora. Uznał pracę za złą bez wyjątku, podczas gdy uczestnicy Zjazdu Krakowskiego, działacze i praktycy samorządowi (przedstawiciele powiatów, burmistrzowie miast etc.) byli odmiennego zdania. Taka rozpiętość opinij w jednym i tym samym przedmiocie jest bądź co bądź zjawiskiem niecodziennem i dlatego wywołała u mnie pewne zdziwienie.

Sz. Recenzent stwierdza na początku swej krytyki, że „streszczenia postanowień nie mogą dać (w myśl przedmowy) jasnego poglądu na nowy ustrój z powodu skomplikowanego a nieprzejrzystego układu... a czasem istotnych niedokładności (np. str. 17 — w wyliczeniu zakresu działania rad gminnych pominięto najważniejszą funkcję: uchwalanie budżetu)“. Nie było bynajmniej moim zamiarem podawać szczegółowo treści ustawy z dnia 23 marca 1933 r., co w przedmowie zaznaczyłem, lecz tylko o tyle, o ile to dla celu mej pracy było potrzebnem. Celem zaś rozprawy, jak z tytułu wynika, było przedstawienie zasadniczych wartości nowej ustawy samorządowej. Sz. Recenzent stwierdza to zresztą sam, gdy pisze „w myśl przedmowy“, a pomimo tego dziwnym zbiegiem okoliczności robi mi z tego zarzut. Sz. Recenzent zarzuca mi nieprzejrzysty układ i istotne niedokładności. Układ pracy jest oparty na układzie ustawy z dnia 23 marca, a wywody własne, dotyczące jakiejś wartości nowego porządku ustrojowego samorządu, wstawiam wszędzie po omówieniu dotyczącej instytucji ustawowej. Nie sądzę, aby taka systematyka była „skomplikowanym a nieprzejrzystym układem“. Do niedokładności istotnej w określeniu kompetencji rady gminnej i miejskiej na str. 17 nie poczuwam się bynajmniej, a to z tego powodu, że:

1) na początku odnośnego rozdziału (str. 16 i 17) wyliczyłem wyczerpująco wszystkie artykuły, dotyczące kompetencji rady gminnej i miejskiej podając numery artykułów oraz

2) opisując ponadto słowami ową kompetencję, powtórzyłem dosłownie tekst ustępu 1 art. 43 ustawy, który zawiera ogólne określenie kompetencji rady gminnej i miejskiej, a następnie po słowach „w szczególności“ podałem przykładowo kilka szczegółowych przepisów kompetencyjnych, zamykając to wyliczenie słowem „etc.“. Niema w tem zatem absolutnie żadnej niedokładności istotnej, czy nieistotnej.

Sz. Recenzent poucza mnie łaskawie, że głównym celem ustawy było „ujednolicenie ustroju“. Uważam, że pouczenie to jest w stosunku do mnie najzupełniej zbytecznem, a to dlatego, bo:

1) pierwszy rozdział mej pracy nosi tytuł „Ujednostajnienie porządku ustrojowego samorządu terytorjalnego“,

2) na str. 3, 4 i 5 napisałem między innemi: „Nowa ustawa... posuwa wielkie dzieło administracyjnej unifikacji Rzplitej Polskiej wydatnie naprzód. Czyni to częściowo już obecnie, przewidując nadto w przyszłości dalsze... ujednostajnienie prawa ustrojowego samorządu. Umożliwia bowiem przepisem art. 122, którym upoważnia Prezydenta Rzplitej do wydania... rozporządzeń... objęcie ustroju polskiego samorządu terytorjalnego wyczerpującą i wiążącą się w racjonalną całość kodyfikacją. Tem samem tworzy ustawa z dnia 23 marca czołową niewątpliwie wartość nowego porządku, wprowadzając w miejsce wspomnianej, ogromnej różnorodności przepisów... jednolitość...“.

Jak z powyższego — poprawnego — powtórzenia tekstu mej pracy wynika, główny cel ustawy z dnia 23 marca, o którym tak pouczająco pisze Sz. Recenzent, nie był i nie jest mi bynajmniej obcym. Natomiast Sz. Recenzentowi był zdaje się obcym... odnośny ustęp mej pracy w chwili, gdy pisał swą cenną recenzję.

Sz. Recenzent nie rozumie mego stanowiska w sprawie statutów miejskich i twierdzi, że nie wyjaśniam powodu, dla którego sprawy statutów nie uważam za pilną, jakkolwiek podkreślam potrzebę opierania ustrojów miejskich na indywidualnych przepisach prawnych (statutach). Sz. Recenzent nie zwrócił uwagi na to, że uzasadniam potrzebę nadawania miastom odrębnych statutów względami ekonomicznemi, kulturalnemi etc. i łączę to zagadnienie wyraźnie z instytucją samorządu gospodarczego. Mianowicie napisałem na str. 11 in fine: „Omawiana potrzeba przyjęcia selektywności ustrojowej w odniesieniu do prawa miejskiego zarysuje się wówczas z większą wyrazistością, jeśli uprzytomnimy sobie istnienie obok samorządu terytorjalnego jeszcze innej gałęzi samorządu w postaci samorządu gospodarczego (zawodowego). Problem tego samorządu występuje właśnie szczególnie silnie w ośrodkach miejskich i pociąga za sobą potrzebę... harmonijnego ustosunkowywania go... do samorządu terytorjalnego... „Ponieważ zaś problem samorządu gospodarczego i w nauce i praktyce administracyjnej nie jest jeszcze ostatecznie ustalonym, przeto oczywiście proponowana przezemnie nowelizacja art. 38

DR. ZYGMUNT LEŚNODORSKI.

CZYTELNIK A PRASA.

Kiedy powtórzone w dziesiątkach i setkach odbitek numery czasopisma wyjdą z pod linotypów, maszyn i tłoczni drukarskich, rozejdą się po kioskach gazeciarskich, sklepach i czytelniach, kiedy dostaną się w ręce prenumeratorów i czytelników, stałych i przygodnych, wydawać by się mogło, że zasadniczy etap dziennikarskiej i wydawniczej pracy, związany z redakcją danego numeru czasopisma — został zakończony i zamknięty.

Nie na tem jednak kończy się ów skomplikowany proces, jakim jest organizacja wydawniczej pracy czasopiśmiennej! Dalszy etap tego procesu rozpocznie się dopiero z chwilą, gdy numer opuści prasę: chodzi bowiem o to, by „trafił“ on nietylko w dosłownem lecz i przenośnem tego słowa znaczeniu — do czytelnika. Chodzi o to, by wywołał efekt, zgodny z zamierzeniem i intencją jego wydawcy. Dopiero gdy czasopismo poruszy i zainteresuje szerokie kręgi swych czytelników, dopiero, gdy wywoła właściwy oddźwięk, którego echa napłyną do redakcji w postaci nadsyłanych uwag, listów, zapytań, wtedy dopiero skończy się ów skomplikowany proces, poto zresztą, by się zacząć zaraz na nowo. Wtedy dopiero zamknie się w zwartą, zamkniętą całość owa kolista linja myśli, która biegnie od redakcji i grona jej współpracowników ku czytelnikom, i wraca od nich z powrotem.

Z punktu widzenia prawnego, materjalnego, czasopismo jest własnością instytucji, względnie związku czy zespołu osób, które je wydają. W szerokiem ideowo-moralnem pojęciu — jest ono własnością wszystkich jego czytelników. Wytworzyć oni mogą z biegiem czasu jakby jakąś wielką, po szerokiej przestrzeni rozsypaną rodzinę, którą wiąże i łączy jeden poważny odcinek wspólnych zainteresowań i dążeń. Czasopismo, nie uwzględniające potrzeb swych czytelników, czasopismo, które nie dąży do nawiązania z nimi i utrzymania stałego kontaktu i porozumienia, niema istotnej racji bytu. Zadaniem czasopisma jest — służąc swej idei, programowi, planom, celom społecznym i kulturalnym — służyć szerokiej rzeszy czytelników, na odpowiedniej platformie prac i zainteresowań zgrupowanych.

Przegląd Samorządowy, czasopismo perjodyczne, poświęcone sprawom samorządu terytorjalnego, przeznaczone jest przedewszystkiem dla pracowników administracyjnych, oświatowych i społecznych, których zawodowe zajęcia łączą się z organami i instytucjami samorządu miejskiego i wiejskiego. Jak to już Redakcja Przeglądu zaznaczyła w swem słowie wstępnem w inauguracyjnym numerze wydawnictwa, nowa ustawa samorządowa, szczególnie właśnie w życiu i ustrój administracyjny województw południowych Rzeczypospolitej wnosi zasadniczą przemianę i przebudowę. Samorząd w Polsce — pisze Redakcja — jest jeszcze ciągle w stadjum dyskusji, tutaj zwłaszcza, gdzie życie samorządowe żłobi sobie dopiero drogi rozwoju, gdzie dawne tradycje powiązać należy z nowemi, zmienionemi for-

ustawy samorządowej nie może być pilną. Zaznaczam nadto, że o zagadnieniu statutów miejskich nie pisałem w obecnej pracy po raz pierwszy. Moje stanowisko w tej kwestji określałem już niejednokrotnie (vide „Istota i prawo związków publicznych", str. 52 i 53, vide moją odpowiedź w Tomie IV Materjałów Komisji dla usprawnienia administracji publicznej str. 129 — 130).

Sz. Recenzent polemizuje z mojem zapatrywaniem odnośnie przepisu art. 66 ust. 2 ustawy, przyczem nie był łaskaw podać wogóle mego poglądu, który z Jego wywodem krytycznym niema nic wspólnego. Kwestjonowałem bowiem w mej pracy i kwestjonuję w dalszym ciągu, pomimo cennych uwag Sz. Recenzenta, słuszność przepisu, przekazującego ocenę uchwały rady gminnej, uznanej za niewykonalną lub sprzeczną z interesem gminy, przez zarząd gminy lub władzę nadzorczą — temu samemu zespołowi (radzie), które uchwałę powzięło. Napisałem mianowicie na str. 44, że w takim przypadku rada gminna będzie odgrywać rolę „sędziego własnego poglądu we własnej sprawie..." i dalej „W przypadkach takiej różnicy poglądów" (tj. między radą, a zarządem gminnym lub władzą nadzorczą) „może rozstrzygać tylko instancja w sporze niezainteresowana, a więc instancja, stojąca poza organizacją odnośnego związku samorządowego i poza odnośną władzą nadzorczą". Wymaga tego zarówno interes związku samorządowego, jak i autorytet władzy nadzorczej. Stanowisko moje jest chyba jasnem — mniej jasną jest natomiast uwaga krytyczna Sz. Recenzenta, jako niezgodna z tekstem mej pracy.

Sz. Recenzent zarzucił mi, że w wywodzie moim o charakterze gromady przedstawiłem tylko mój pogląd. Uczyniłem to dlatego, bo uważałem i uważam, że podawanie poglądów rozbieżnych nie jest odpowiedniem w pracy, mającej na celu ogólną orjentację czytelnika w podstawowych wartościach nowych przepisów. Sprzeczne poglądy zaciemniają przeważnie obraz. Liczyłem się także z kwestją kosztu wydawnictwa, które miało być możliwie taniem, a wszak każda strona druku zwiększyłaby koszt. Z tych przyczyn postanowiłem problem gromady poruszyć jeszcze odrębnie, co też uczyniłem na łamach „Przeglądu Samorządowego" Nr. 1 z dnia 1 grudnia 1934 r.

Sz. Recenzent zarzucił mi nieznajomość ustrojów dzielnicowych, formułując przytem swój zarzut tak, jak gdyby mi zarzucał nieznajomość całego ustroju Wojew. Zachodnich albo nawet wogóle wszystkich, polskich ustrojów dzielnicowych samorządu terytorjalnego. Tymczasem zaś chodzi Mu o 3 kwestje, dotyczące wyłącznie Wojew. Zachodnich. Sz. Recenzent wytknął mi, że pisząc o małych gminach wiejskich nie wspomniałem o Wojew. Zachodnich. Zarzut jest nieuzasadnionym, gdyż nie wyliczałem w mej pracy okolic Rzplitej, posiadających małe gminy wiejskie, zapominając przytem o Wojew. Zachodnich, lecz pisząc o tych gminach przytoczyłem gminy małopolskie, jako przykład. Mianowicie napisałem na str. 5 „Jednostki samorządowe o zbyt małym zasięgu przestrzennym nie są zdolne do spełniania powierzonych im zadań i tem samem przeczą racji swego istnienia. Jaskrawym przykładem takiego stanu rzeczy są wzgl. były gminy

---

mami, nowe czasopismo sprawom tym poświęcone, dyskusję tę może popchnąć naprzód, skierować na właściwe tory. — A dodać tutaj wypada, że może ono wyjaśnić ogółowi sfer zainteresowanych wiele wątpliwości, wyłożyć właściwą interpretację ustawy, kiedy trzeba w ramach możliwości służyć radą, informacją, wskazówką.

Nie dosyć jednak na tem! W szerokim kręgu zagadnień samorządowych mieszczą się rozliczne zagadnienia, które interesują szeroki, kulturalny i społecznie uświadomiony ogół. Zagadnienia te wykraczają daleko poza ścisły zakres spraw prawno-administracyjnych, i to zarówno poza ich wykład teoretyczny, jak i ilustrację konkretną, praktyczną... W pełnem znaczeniu tego słowa życie samorządowe obejmuje obfity, bogaty odcinek życia gospodarczego, społeczno-kulturalnego. Mieszczą się tutaj zagadnienia oświatowe, organizacyjne, wychowawcze. Wiążą się z życiem samorządowem kwestje, dotyczące rozbudowy gospodarczej i kulturalnej ośrodków miejskich i wiejskich, opieką nad przemysłową wytwórczością wiejską, kwestje, dotyczące zagadnień uzdrowiskowych, turystycznych, hotelarskich, komunikacyjnych, spraw oświaty pozaszkolnej, bibljotek, wystaw, czytelni, domów i teatrów ludowych, organizacji obchodów i uroczystości, wydawnictw książek i czasopism, spraw szpitalnictwa i opieki społecznej — i wielu, wielu podobnych zagadnień.

W swym dalszym rozwoju Przegląd Samorządowy pójdzie właśnie po linji stopniowej i ewolucyjnej rozbudowy platformy swych zainteresowań w omówionych powyżej kierunkach. Na tem polu organizacyjnych i wydawniczych zadań, szczególnie jednak cenną i pożyteczną będzie współpraca jak najszersza z Komitetem Redakcyjnym, którą podjąć winne szerokie rzesze czytelników, biorących czynny udział w życiu samorządowem i społecznem miast, miasteczek i wsi.

Współpraca zaś ta, o którą Redekcja gorąco wszystkich czytelników uprasza, wyrazić się zaś może zarówno w nadsyłaniu właściwych artykułów i prac do druku, jak i to może przedewszystkiem, w nadsyłaniu najobfitszem listów i materjałów sprawozdawczych. Korespondencja zaś z Przeglądem objąć może wszelkie uwagi, dotyczące Waszego czasopisma, dotyczące jego układu i zakresu treści, łącznie z ewentualnemi życzeniami na przyszłość. Objąć ona może wszelkie zapytania i interpelacje, a dalej sprawozdania ze wszelkich aktualnych wydarzeń na terenie gromad, gmin i powiatów, wydarzeń, ilustrujących bieżące życie społeczne, organizacyjne i kulturalne w samorządach wiejskich i miejskich.

Zczasem zaś, kiedy pomiędzy czytelnikami Przeglądu a Redakcją zawiąże się nić mocnego porozumienia i współpracy, kiedy Przegląd, jak to już podkreśliła Redakcja w jednym z poprzednich numerów, stanie się „rzeczywistym informatorem i łącznikiem tych, którzy z problemami samorządu stykają się", wtedy dopiero pierwszy zasadniczy etap pracy zespołu osób, który w trudnych — technicznych i wydawniczych warunkach przystąpił do redagowania Przeglądu, zostanie ,uwieńczony pięknym i cennym rezultatem.

---

istniejące w Małopolsce...". W związku z problemem ławników zawodowych, których pominięcie w ustawie z dnia 23 marca uważałem i uważam za dobre, zarzucił mi Sz. Recenzent nieznajomość ustroju magistratu w b. dzielnicy pruskiej. Jestem przeciwnikiem aktu wyborczego, jeśli chodzi o obsadę stanowisk urzędniczych, czemu dałem wyraz na str. 32 i 33 mej pracy. Na str. 32 napisałem „Ustanowienie ławników zawodowych z konieczną konsekwencją tej instytucji w postaci poruczenia ławnikom funkcyj naczelników wydziałów, powoduje zbędność urzędniczych naczelników wydziałów, zaś skasowanie tych ostatnich stanowisk nie jest problemem łatwym do zdecydowania. Wręcz przeciwnie". Na str. zaś 33 przy omówieniu zasad syndykalizmu urzędniczego we Francji napisałem: „Funkcjonarjusze publiczni chcą brać udział w administracji nie tylko w dotychczasowej roli „niemych sług", jak to określa Leroy... lecz pragną, aby byli traktowani jako fachowcy... i oceniani według starszeństwa i zasobu wiadomości fachowych". Na wynik aktu wyborczego, aktu par excellence politycznego, mają zagadnienia fachowości, doświadczenia etc. kandydata zazwyczaj mały wpływ, bo wyborcy na te okoliczności naogół nie zwracają uwagi. Zjawisko to obserwuje się często z okazji różnych wyborów. Akt wyborczy zatem nie daje dostatecznej gwarancji właściwej oceny kandydata w przypadku, w którym od kandydata wymaga się szczególnej kwalifikacji. Z tej przedewszystkiem przyczyny byłem i jestem zdania, że akt wyborczy nie nadaje się do obsady stanowisk urzędniczych lub quasi urzędniczych. Nie nadaje się zatem również do obsady stanowisk ławników zawodowych, czy płatnych członków magistratu (funkcje urzędnicze), choćby nawet byli wybierani zpośród urzędników. Między urzędnikami są też różnice kwalifikacyjne (zdolności, wykształcenie, doświadczenie etc.). Różnic tych nie oceni należycie akt wyborczy z przyczyn powyżej podanych, akt nominacyjny władzy stoi pod tym względem znacznie wyżej. Dlatego pominięcie w ustawie z dnia 23 marca instytucji ławników zawodowych, pochodzących z wyboru, uważam za dobre. Nawiasowo dodaję, że w powyższym poglądzie nie jestem odosobnionym. Podzielają go sfery pracowników samorządowych, które wypowiedziały się ostatnio nawet przeciwko obsadzie stanowisk urzędniczych w drodze konkursu. To wszystko jednak nie dowodzi bynajmniej słuszności twierdzenia Sz. Recenzenta, że ustrój magistratu Wojew. Zachodnich nie jest mi znanym. Jeśli chodzi o kwestję wpływu ustawy z dnia 23 marca na dawniejsze prawo wyborcze do reprezentacji powiatowej Wojew. Poznańskiego to stwierdzam, że w pracy mojej, we wzmiance o tem powiatowem prawie wyborczem zaistniało przeoczenie, polegające na pominięciu przepisów rozp. Min. b. Dz. Pruskiej z dnia 12 sierpnia 1921 o wyborach do Sejmików Powiatowych na obszarze b. Dzielnicy Pruskiej Dz. U. R. P. Nr. 71 poz. 492. Pomimo tego jednak nie poczuwam się do nieznajomości ustroju dzielnicowego tego Województwa, lecz jedynie do przeoczenia i to oczywiście tylko w odniesieniu do powiatowego prawa wyborczego, bo jeszcze w roku 1931 w wydanej przez Wydawnictwo Gutenberga w Krakowie książce p. t. „Polska" (odbitka z XIII. Tomu Wielkiej Ilustrowanej Encyklopedji Powszechnej — zbiór artykułów różnych autorów o Państwie Polskiem) na str. 50 i 51 opisałem ustrój samorządowy Wojew. Zachodnich wraz z przepisami wyborczemi zgodnie z obowiązującem tam prawem. Jeśli więc zagadnienie dawniejszego, powiatowego prawa wyborczego Wojew. Poznańskiego było mi znanem w roku 1931, to nie mogło mi być nieznanem w roku 1934 czyli w 3 lata później. Dlatego też przyznaję przeoczenie, ale nie nieznajomość ustroju dzielnicowego. Trudno — errare humanum est. Jest to wielka prawda i to tak wielka, że znajduje zastosowanie nawet do... Sz. Recenzenta. Sz. Recenzent bowiem, który mi to przeoczenie zarzuca, nie jest nieomylnym i to dziwnym, a dla Niego nieco fatalnym zbiegiem okoliczności właśnie w tej dziedzinie, w której mi mój jedyny zresztą błąd wytyka. Sz. Recenzent napisał mianowicie na str. 688 swej cennej recenzji"... w obu Województwach Zachodnich jeszcze Ministerstwo b. Dz. Pruskiej wprowadziło w r. 1920 i 1921 najdemokratyczniejsze 5-cio przymiotnikowe wybory (?) do wszystkich (?) ciał samorządowych". Otóż nie — Sz. Recenzencie — nie wprowadziło bynajmniej do wszystkich ciał samorządowych 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego t. j. prawa wyborczego, opartego na zasadach powszechności, równości, tajności, bezpośredniości i proporcjonalności, bo:

1) członków sejmików powiatowych z miast wybierały rady miejskie; podobnie w gminach wiejskich, na które przypadało conajmniej 3 członków sejmiku, wybierały członków sejmiku rady gminne, wybory więc w tych przypadkach były pośredniemi (!), a nie bezpośredniemi; a dalej tylko wówczas były wybory do sejmików powiatowych proporcjonalnemi (!), gdy wybierano conajmniej 3 członków sejmiku (vide §§ 2, 3 i 7 rozp. Min. b. Dz. Pr. z dnia 12 sierpnia 1921 o wyborach do Sejmików Powiatowych na obszarze b. Dzielnicy Pruskiej Dz. U. R. P. Nr. 71 poz. 492).

2) członków sejmików wojewódzkich wybierają rady (sejmiki) powiatowe oraz rady miejskie niektórych miast, wybory więc są pośredniemi (!) i to bez wyjątku oraz proporcjonalnemi tylko wówczas (!), gdy wybiera się conajmniej 3 członków (vide §§ 1 i 2 rozp. Min. b. Dz. Pr. z dnia 12 sierpnia 1921 o wyborach do Sejmików Wojewódzkich Dzu. R. P. Nr. 71 poz. 491 w brzmieniu ustawy z dnia 14 marca 1927 o zmianie rozp. Min. b. Dz. Pr. z dnia 12 sierpnia 1921 o wyborach do sejmików wojewódzkich Dzu. R. P. Nr. 33 poz. 298 oraz §§ 1 i 4 rozp. Min. Spr. Wewn. z dnia 4 sierpnia 1927 o regulaminie wyborczym Dzu. R. P. Nr. 81 poz. 707).

Tak — Sz. Recenzencie — errare humanum est!

Sz. Recenzent zarzucił mi w końcu styl niemiecki, „ciężki i sztuczny, rozwlekły" etc. etc. Zarzut rozwlekłości stylu jest dla mnie prawdziwą nowością. Dotychczas bowiem zarzucali mi i to poważni, fachowi ludzie, nadmierną zwięzłość w wypowiadaniu się zarówno słownem, jak i pisemnem. Mam wrażenie, że zarzut stylu niemieckiego poddało Szan. Recenzentowi niemieckie brzmienie mego nazwiska, bo:

1) zwrotów, wytkniętych mi przez Sz. Recenzenta używa między innymi i ustawodawca polski np. art. 39 prawa budowlanego „...władze są upoważnione ...do zawieszenia rozpatrzenia prośby..." albo art. 95 post. admin. pod lit. a) „...decyzja spowodowana

została przez ...przedstawienie sfałszowanego dowodu...", a więc zwroty takie nie są bynajmniej wyłączną moją własnością,

2) Sz. Recenzent popełnia w swych pracach jaskrawe germanizmy w rodzaju „Polska przedrozbiorowa ...rozpadała się (!!) na prowincje, powstałe z rozwoju historycznego(?)..." (Odpowiedź Dr. Władysława Dalbora w Tomie IV. „Podział administracyjny Państwa" Materjałów Komisji dla usprawnienia admin. publ. wydrukowana na str. 38—62 tego Tomu) na str. 57 in fine wspomnianej pracy. Sz. Recenzent używa długich, mało gramatycznych i niezbyt zrozumiałych okresów w rodzaju: „Nie zaprzeczam, że byłoby to pożądane i miałoby wiele udogodnień tak dla armji, jak i dla władz administracyjnych, ale nie mogę się zgodzić z tem, aby według wymagań mobilizacyjnych w razie wojny, która przychodzi (?) raz na lat kilkadziesiąt, układać cały podział administracyjny, który (!) ma tak niesłychanie ważne znaczenie dla państwa we wszystkich dziedzinach administracji i gdy potrzeby (!) tej administracji cywilnej odnośnie do tego podziału są zupełnie inne, aniżeli armji." na str. 55 in fine wspomnianej wyżej Jego pracy albo też na str. 53, na której jedno zdanie obejmuje 12 wierszy, po 10 słów przeciętnie, a nawet w recenzji mojej pracy (str. 688 zdanie ostatnie).

Sz. Recenzent posługuje się wogóle mało poprawnym pod każdym względem sposobem wysławiania się. Oto przykłady zaczerpnięte z jednej tylko, wyżej podanej i obejmującej zaledwie 24 stron druku Jego pracy. „Powiat dopiero może rozporządzać bowiem odpowiednim aparatem (!?)..." str. 44 „Gminie pozostać mogą (!) tylko urządzenia czysto miejscowe (?)..." str. 44 — „...starosta w powiecie nie potrzebuje mieć (!!) ciągle nad głową (!) biurokratycznego nadzoru drobnostkowego(?)..." str. 51 etc. etc. Sz. Recenzentowi nieobcemi są również zwroty, przeczące dobitnie głoszonej przez Niego w recenzji mej pracy potrzebie prostoty stylu np. „Gdy ostatnie marzenia są wprost poezją historyczną(!)..." str. 42 wyżej cytowanej pracy Sz. Recenzenta. Zaiste trudno mi w tych okolicznościach uznać Sz. Recenzenta za kompetentnego wogóle do oceny mej pracy pod względem stylistycznym.

Zastanawiając się nad całością recenzji Sz. Recenzenta dochodzę do przekonania, że podyktowały ją chyba.... niewyłącznie cele recenzyjno-publicystyczne. Wrażenie to wywołuje we mnie sposób, w jaki Sz. Recenzent formułuje swe zarzuty, a także pewne uwagi Jego, uczynione na str. 688 o ustawie samorządowej. Mianowicie Sz. Recenzent wyrażając opinję o tej ustawie, oświadcza, że poza głównym jej celem, jakim było „ujednolicenie ustroju", „poza wzmocnieniem zarządu jednoosobowego oraz nadzoru państwowego" i „z wyjątkiem reformy gminy wiejskiej, ustawa jest raczej średnio-geometrycznie-proporcjonalną z 4 dotychczasowych ustrojów, przystosowaną do obecnej polityki wewnętrznej Państwa". Pomijając wartość takiego sposobu oceniania ustawy (wycliminowanie z rozważań najpoważniejszych wartości nowej ustawy i skrytykowanie tak „odczyszczonej" reszty) odnoszę wrażenie, że w tej właśnie — matematycznej — ocenie ustawy samorządowej spoczywa główna przyczyna cennej recenzji Sz. Recenzenta. Ja bowiem uważałem i — uważam nadal ustawę z dnia 23 marca z pewnemi wyjątkami za dobrą kodyfikację, natomiast Sz. Recenzent po „spreparowaniu" ustawy swoistą metodą... naukową, uważa ją za zupełnie przeciętne, jeśli nie wprost chybione dzieło ustawodawcze. Zdaje mi się jednak, że tu o naukę już chyba nie chodzi...!

Na zakończenie mojej odpowiedzi pozwalam sobie zauważyć, że od recenzji jakiejkolwiek pracy, dobrej, czy złej, jeśli recenzja rości sobie pretensje do naukowej, wymagać się musi: objektywizmu i... odpowiedniej formy. Niestety, ani objektywizmu, ani zwłaszcza — odpowiedniej — formy, choćby w stawianiu mi zarzutów w recenzji Sz. Recenzenta nie znalazłem.

DR. JAN GRABOWSKI.

Przyczynki do finansów związków samorządowych.

Sprawa finansów związków samorządowych stała się ostatnio niezwykle aktualna. Ukazał się cały szereg rozporządzeń, zarządzeń i okólników, traktujących o powyższym temacie, mających na celu uzdrowienie tego, niewątpliwie arcyważnego, odcinka życia gospodarczego. W związku z tem rozpoczęła się na łamach całej prasy bardzo ożywiona dyskusja, z której zupełnie jasno wynika, że miasta znajdują się istotnie w fatalnych naogół warunkach finansowych, że nadszedł najwyższy czas, ażeby rozglądnąć się za środkami zaradczemi, któreby wyrwały zarządy miejskie z opresji.

Powyższa dyskusja, stwierdzajac fatalny stan finansów miejskich, siłą rzeczy stara się wyszukać i wskazać powody, które doprowadziły poszczególne gminy do obecnego położenia. Porusza się więc jako jeden z najważniejszych powodów rozrost administracji, pochłaniającej lwią część dochodów miejskich, dalej jej kosztowność, brak oszczędności itd. Naogół przeważna część zarzutów skierowuje się pod adresem niewłaściwej i nieoględnej gospodarki zarządów miejskich, która doprowadziła gminy do tego stanu finansowego, w jakim się obecnie znajdują. Nie mam zamiaru polemizować z powyższemi zarzutami i nie w tym celu pozwalam sobie zabrać głos. Chciałbym jedynie zwrócić uwagę na to, że zarysowujący się w tej dyskusji obraz finansowej gospodarki gmin miejskich nie jest zupełny, że brak tam pewnych momentów, które mogą dorzucić więcej światła do tego problemu, brak pewnych pozycyj, które przy ostatecznem obliczeniu mogą na szali dość poważnie zaważyć. Każda racjonalnie prowadzona gospodarka, czy to prywatna czy publiczna, musi się opierać na pewnych trwałych i mocnych przesłankach. Przesłankami temi to z jednej strony stałość dochodów, z drugiej konsekwentne i twarde dostosowanie do nich wydatków.

O ile w gospodarce prywatnej przesłanki te mogą być obliczane na krótką stosunkowo metę, w gospodarce publicznej muszą one na szereg lat z góry być zagwarantowane, W gospodarce bowiem prywatnej zdolność dostosowania się do zmian jest problemem mało skomplikowanym. Budżet prywatny może niewątpliwie z bolesnemi cięciami, stosunkowo szybko dostosować się do nowych warunków. W gospodarce publicznej rzecz przedstawia się zgoła inaczej. Gospodarka publiczna opiera się na powyższych przesłankach znacznie silniej i zmiany w nich muszą siłą rzeczy być traktowane o wiele ostrożniej.

Weźmy przykład. Zarząd miejski przystępuje do inwestycyj, urządza nowe nawierzchnie uliczne, rozszerza oświetlenie publiczne itd. W tym celu wstawia do budżetu nadzwyczajnego odnośny kredyt w wydatkach a w dochodach pokrycie. Ponieważ dochodów nadzwyczajnych ma niewiele (sprzedaż gruntów, ewent. subwencje) zaciąga na ten cel pożyczkę, wstawiając ją w dochodach nadzwyczajnych budżetu. Skutki jednak zaciągnięcia tej pożyczki muszą odbić się niezwłocznie refleksem w budżecie zwyczajnym, a mianowicie muszą zwiększyć dział obsługi długów procentami od pożyczki i spłatami rat kapitałowych. Przypuśćmy, że pożyczka została zaciągnlęta na 10 lat. Wówczas budżet zwyczajny gminy zostaje na przeciąg 10 lat obciążony dodatkowym wydatkiem, który musi dana gmina rokrocznie przy zestawianiu budżetu uwzględniać. Przykład ten wykazuje, że racjonalna gospodarka publiczna a zwłaszcza miejska, musi mieć zapewnioną stabilizację swojego budżetu na długi szereg lat, w przeciwnym razie bowiem, związana z jednej strony wydatkami tzw. sztywnemi a pozbawiona części swego spodziewanego dochodu — staje momentalnie przed niedoborem.

Może ktoś na to odpowiedzieć: nie inwestować, gdyż w ten sposób zabezpieczy się gmina przed ewent. zwichnięciem równowagi budżetowej. Niewątpliwie jest to wyjście i sposób, ale czy gmina miejska może nie inwestować, czy może nie urządzać nowych nawierzchni ulicznych, czy może nowych ulic nie oświetlać, czy może ich nie czyścić, czy może dla powstających nowych dzielnic zaniechać urządzania nowych zieleńców czy ogrodów? Zarządowi miasta musi na tych sprawach przedewszystkiem zależeć, bo przecież one łączą się z rozwojem miasta.

Ale wróćmy do tego tematu. Jak wspomniałem, gospodarka miejska musi być oparta na pewnych stałych podstawach, któreby umożliwiały jej racjonalność. Otóż chciałbym zwrócić uwagę na pewne cyfry i daty, które wskazują na to, że w praktyce dzieje się coś całkiem przeciwnego, że zarządy miejskie nietylko, nie są w stanie przewidzieć kształtowania się budżetu na okres kilkuletni, ale że nawet każdy rok następny był i jest w ostatnich czasach jedną wielką niewiadomą. Zestawienie które poniżej podaję, wykazuje nawet coś jeszcze więcej. Okazuje się z niego, że niejednokrotnie w obrębie jednego roku gminy spotykają się z nagłym ubytkiem swych dochodów względnie z nagłym wzrostem swych wydatków zupełnie od zarządów gmin niezależnym. Okazuje się, że równowaga budżetu uchwalonego na dany rok może nawet w ciągu trwania okresu budżetowego być zwichnięta wskutek nieoczekiwanych zmian.

Na poparcie moich powyższych wywodów niech posłuży zestawienie ustaw i rozporządzeń, jakie się mniejwięcej w okresie ostatnich lat dziesięciu pojawiły, na podstawie których uległy zmniejszeniu dochody względnie uległy zwiększeniu wydatki Gminy krakowskiej. Zestawienie to zaopatrzone jest równocześnie dla ilustracji cyframi dla uplastycznienia konsekwencyj, jakie za sobą pociągnęło wprowadzenie powyższych norm prawnych w życie.

1) Ustawą z dn. 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747) odebrano Gminie możność pobierania samoistnej opłaty od trunków, przez co stracila Gmina rocznie około 600.000 zł., biorąc za podstawę wynik za pierwsze półrocze 1924 r.

2) Ustawa z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 719) w związku z ustawą z dn. 5 lutego 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 20, poz. 123) zniosła od 1 lipca 1926 r. pobór linjowego podatku spożywczego w Krakowie. Ubytek w dochodach Gminy na kwotę około 1,400.000·— zł.

3) Ustawą z dn. 31 lipca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 720) obniżono opłatę od przeniesienia prawa własności nieruchomości z 4% na 2%. Ubytek w dochodach Gminy za rok 1933/34 wyniósł zł. 274.000·—.

4) Ustawa z dnia 15 lipca 1925 r. o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju (Dz. U. R. P. Nr. 97, poz. 681) nałożyła na Gminę obowiązek dostarczania kwater stałych dla wojska w czasie pokoju. Wydatek z tego tytułu za rok 1933/34 wyniósł zł. 94000·—. per saldo tj. po uwzględnieniu częściowego zwrotu ze strony Skarbu Państwa.

5) Ustawą z dnia 22 grudnia 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 129, poz. 918) zredukowano udział Gminy w państwowym podatku dochodowym z 30% na 15%; ubytek roczny Gminy z powyższego tytułu wyniósł za rok 1933/34 zł. 880.000·—.

6) Ustawą z dnia 2 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 550) wprowadzono 8%-owy podatek od lokali z którego Gmina otrzymuje połowę t. j. 4%, w miejsce dawnego samoistnego podatku gminnego od lokali, wynoszącego 5%; ubytek roczny Gminy wyniósł w roku 1933/34 zł. 210.000·—.

7) W związku z rozporządzeniem Tymczasowego Wydziału Samorządowego z dnia 21 grudnia 1926 r. o poborze specjalnych dopłat na utrzymanie szpitali krajowych w czterech województwach małopolskich na podstawie art. 32 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, udział Gminy w kosztach utrzymania szpitali krajowych wyniósł w roku 1933/34 zł. 96.350·—.

8) Rozporządzeniem Prezydenta Rzpltej Polskiej z dnia 16 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 309) i rozporządzeniem wykonawczem z dn. 16 października 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 84, poz. 853) o ewidencji i kontroli ruchu ludności, (weszło w życie z dniem 1/I. 1931 r.) nałożyło na Gminę obowiązek prowadzenia ewidencji i kontroli ruchu ludności oraz prowadzenie Biura meldunkowego. W roku budżetowym 1933/34 wydatki Gminy z tego tytułu wyniosły zł. 74.000·—, (po uwzględnieniu stosunkowo nieznacznego dochodu z odpowiednich opłat).

9) Reskryptem Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 25 czerwca 1929 r. Nr. SF-4944/3 oraz rozporządzeniem

z dnia 23 listopada 1932 r. (Dz. U. R. R. Nr. 113, poz. 937), wydanemi na podstawie ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1923 r., ustalono niższe normy podatkowe od przedstawień kinowych. Zmniejszenie dochodów Gminy z tego tytułu w roku budżetowym 1933/34 można przyjąć oczywiście w przybliżeniu na kwotę około zł. 270.000·—. Stratę Gminy z powodu zwolnienia od opodatkowania amatorskich zawodów sportowych można przyjąć na kwotę zł. 10.000·—.

10) Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej Polskiej z dnia 3 grudnia 1930 r. (Dz. U. R. P. 86, poz. 662) nałożono na gminę obowiązek wypłacania kierownikom i nauczycielom szkół powszechnych dodatku mieszkaniowego (rozporządzenie wykonawcze z dn. 11 marca 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29). Wydatek z tego tytułu w roku budżetowym 1933/34 wyniósł zł. 196.500·—.

11) Ustawą z dnia 3 lutego 1931 r. o Państwowym Funduszu Drogowym (Dz. U. R. P. Nr. 16, poz. 81) odebrano Gminie opłaty mytnicze od pojazdów mechanicznych, środków przewozowych mechanicznych oraz zniesiono samoistny podatek gminny od luksusowych środków przewozowych. Ubytek dochodów w roku budżetowym 1931/32 wyniósł przeszło zł. 380.000·— (ustawa weszła w życie z dniem 1 kwietnia 1931 r.). W związku z wprowadzeniem tej ustawy Gminie przysługiwało prawo do pobierania 5% odszkodowania za wymiar i pobór opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego (z dnia 1 kwietnia 1934 r. odszkodowanie powyższe odpadło — wymiar i pobór przejęły władze II. instancji). Za okres od 1/IV. 1931 do 1/IV. 1934 r. odszkodowanie na rzecz Gminy wyniosło zł. 34.520·—.

12) Ustawą o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272) Gmina zobowiązaną została do przyjmowania chorych członków Kasy Chorych do Miejskiego Szpitala Epidemicznego po cenach odpowiadających połowie własnego przeciętnego kosztu utrzymania leczenia chorego.

Wydatki Gminy z tego tytułu za czas od 1/IV. 1933 r. do 31/XII. 1933 r. wyniosły zł. 12.272·—. Na mocy ustawy z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396) Gmina pokrywa tylko 15% kosztów utrzymania i leczenia chorego. Wydatek za czas od dnia 1/I. 1934 do 31/III. 1934 r. wyniósł zł. 792.— razem więc obciążenie Gminy w roku budżetowym 1933/4 wyniosło zł. 13.064·—.

13) Ustawą z dnia 10 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 328) i rozporządzeniem Rady Min. z dnia 25 czerwca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) egzekucję administracyjną przekazano Urzędom skarbowym. Dochód Gminy z tytułu opłat egzekucyjnych za rok 1931/32 (ostatni przed przyjęciem przez Urzędy Skarbowe) wyniósł zł. 158.556·—.

14) Ustawą z dnia 18 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 168) i rozporządzeniem Min. Skarbu z dnia 7 czerwca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 43, poz. 338) odebrano Gminie wymiar i pobór państwowego podatku od lokali i nieruchomości. Ubytek dochodów Gminy z tytułu 4% odszkodowania za wymiar i pobór państwowego podatku od nieruchomości oraz 3% odszkodowania za wymiar i pobór państwowego podatku od lokali wynosi rocznie około 110.000 zł. (przyjmując za podstawę wpływu roku 1933/34). Ponadto jednakowoż Gmina musi płacić obecnie na rzecz Skarbu Państwa 3% odszkodowania za wymiar i pobór udziału Gminy w państwowym podatku od lokali oraz 2% odszkodowania za wymiar i pobór dodatku gminnego do państwowego podatku od nieruchomości. Odszkodowania te wynoszą rocznie zł. 61.000·—.

15) Ustawą z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 846) odebrana została Gminie możność, począwszy od dnia 1 kwietnia 1935 r. pobierania podatku od towarów dowożonych kolejami i drogami wodnemi (ładunkowy). Wyniki za pierwsze 7 miesięcy br. uzasadniają przyjęcie kwoty zł. 450.000·— jako wpływu za cały rok budżetowy 1934/35.

16) Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 8 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 663-5) weszły w życie z dn. 1 lutego 1934 r. przepisy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych, wojska oraz sędziów i prokuratorów, zwalniające uposażenia tychże pracowników od państwowego podatku dochodowego. Ubytek dochodów Gminy z tytułu 15% udziału w podatku dochodowym od uposażeń funkcjonarjuszy zamieszkałych na terenie m. Krakowa można przyjąć (informacja Izby Skarbowej) na kwotę roczną zł. 140.000·—.

17) Ustawą z dnia 17 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 223) prawo pobierania samoistnego podatku od spadków i darowizn do wysokości 10% podatku państwowego zawieszono od dnia 1 kwietnia 1932 r. na okres trzechletni. W okresie tym pobierany był 10% dodatek komunalny od państwowego podatku od spadków i darowizn, który jednak był przekazywany Komunalnemu Funduszowi Pożyczkowo-Zapomogowemu. Ustawa z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 846) znosi definitywnie prawo gmin do poboru samoistnego podatku od spadków i darowizn. Ubytek roczny z tego tytułu można przyjąć na kwotę ca zł. 15.000·— (wpływy miały charakter zresztą przypadkowy).

18) Rozporządzeniem Prezydenta Rzpltej z dnia 11 lipca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 63, poz. 586) udział związków komunalnych w opłacie monopolowej od 1 litra 100% spirytusu na cele konsumcyjne został określony w wysokości 80 gr. Udział ten Rozp. Prez. Rzpltej z dnia 27 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 84, poz. 615) został określony w wysokości 14% obowiązującej w każdym czasie opłaty monopolowej, udział ten został zniżony do 12% rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 24 października 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 96, poz. 863). Ubytek dochodów Gminy można przyjąć orjentacyjnie na kwotę zł. 30.000·—.

19) Ustawą o Funduszu Pracy z dnia 16 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 163) Gmina zobowiązaną została do przekazywania na rzecz Funduszu Pracy kwoty w wysokości 1% od sumy dochodów zwyczajnych.

Ustawa z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 846) zwalnia gminy od powyższego obowiązku, począwszy od roku budżetowego 1935/36.

Za lata 1933/34 i 1934/35 Gmina m. Krakowa wniesie na rzecz Funduszu Pracy zł. 341.695·—.

20) Na zasadzie art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 947) o Związku Rewizyjnym Samorządu

terytorjalnego miasta wydzielone (z wyjątkiem Warszawy) są członkami Związku Rewizyjnego z mocy ustawy. W myśl. art. 11 tejże ustawy członkowie związku opłacają składki roczne, których wysokość ustala Rada Związku Rewizyjnego. Pozatem Gmina opłaca konkretne czynności rewizyjne i instrukcyjne związku.

21) Rozporządzeniem Prez. Rzpltej z dn. 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 846) Gmina będzie partycypować w kosztach związanych z funkcjonowaniem wojewódzkich komisyj oszczędnościowo-oddłużeniowych.

Ażeby obraz był plastyczniejszy należy wspomnieć równocześnie o nowych dochodach Gminy, które zaistniały w powyższym okresie. Dochody te są następujące:

1) Na podstawie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 sierpnia 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 645) podatek wojskowy przekazany został gminom miejskim i wiejskim. Dochód Gminy m. Krakowa z tego tytułu wyniósł w roku 1933/34 zł. 26.736·—.

2) Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 5 lipca 1934 r. i zarządzenia Ministra Spraw Wewn. z dnia 13 lipca 1934 r., ogłoszonego w Krakowskim Dzienniku Wojewódzkim z dnia 1 sierpnia 1934 r. (Nr. 16, poz. 120), wprowadzono z dniem 1 sierpnia ub. roku opłaty za korzystanie z sieci kanalizacji gminnej. Spodziewany dochód z powyższych opłat można przyjąć na kwotę około zł. 600.000·— rocznie. Jednocześnie jednak Gmina przestała pobierać opłaty na zasadzie ustawy z dnia 11 lipca 1914 r., dochód z tego tytułu na rok budżetowy 1934/35 preliminowano w wysokości 75.000·— zł., oraz obniżyła w Zakładzie Czyszczenia miasta opłaty za wywóz popiołu i śmieci (z 65 gr na 50 gr za skrzynkę), ubytek dochodów Gminy daje w stosunku rocznym kwotę zł. 108.000·—.

Należy przyjąć — po uwzględnieniu uchylonej ustawy z dnia 11 lipca 1914 r. oraz obniżki w Zakładzie Czyszczenia miasta — efektywny przyrost dochodów Gminy na kwotę około zł. 420.000·—.

W zestawieniu ogólnem przedstawia się to w sposób następujący:

1. Opłata od trunków	zł.	600.000·—[1]
2. Linjowy podatek spożywczy . .	„	1,400.000·—[2]
3. Opłaty od prawa własności nieruchomości	„	274.000·—
4. Kwatery stałe dla wojska . .	„	94.000·—
5. Udział w podatku dochodowym	„	880.000·—
6. Udział w podatku od lokali . .	„	210.000·—
7. Koszty utrzymania szpitala . .	„	96.350·—
8. Ewidencja ludności	„	74.000·—
9. Podatek widowiskowy	„	280.000·—
10. Dodatek mieszk. dla nauczycieli	„	196.500·—
11. Ubytek dochodów ex re Państw. Fund. Drogowego	„	380.000·—
12. Koszty leczenia członków Ubezp. Społ.	„	13.064·—
13. Opłaty egzekucyjne	„	158.556·—[3]
14. Wymiar i pobór podatków od nieruchomości i lokali . . .	„	171.000·—
15. Podatek ładunkowy	„	450.000·—[4]
16. Ubytek ex re nowej ustawy uposażeniowej	„	140.000·—[5]
17. Podatek od spadków i darowizn	„	15.000·—
18. Udział w opłacie monopolowej .	„	30.000·—
Ubytek dochodów	zł.	5,462.470·—

Nowe dochody:

1. Podatek wojskowy	zł.	26.736·—	
2. Opłaty kanałowe	„	420.000·—	446.736·—
		Różnica zł.	5,015.734·—

Okrągło licząc ubytek roczny dochodów Gminy krakowskiej w okresie ostatnich latach 10-ciu można przyjąć na kwotę około 5 miljonów.

Wracam do tego, o czem wspomniałem na wstępie. Przystępując do zagadnienia finansów miejskich, trzeba wziąść pod uwągę wszystkie elementy, które mają wpływ na takie lub inne ich ukształtowanie się oraz możliwie najwszechstronniej rozpatrzeć i zbadać wszystkie powody, które przyczyniają się do ewentualnych ujemnych wyników. W ten sposób zyska się obraz niewątpliwie najobjektywniejszy, a postawiona djagnoza będzie niewątpliwie najtrafniejsza.

[1]) na podstawie wpływu za I. półrocze 1924 r.
[2]) na podstawie wpływu za rok 1925.
[3]) dane za rok 1931/32.
[4]) od 1 IV. 1935 r.
[5]) od I II. 1934 r.

MGR. STANISŁAW OLSZEWSKI.

Oblicze wsi po pierwszych wyborach do rad gromadzkich w Wojew. Krak.

W związku z wejściem w życie i wykonaniem ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego z dnia 23. III. 1934 r. zostały przeprowadzone poraz pierwszy na terenie województw południowych wybory do rad gromadzkich, po których uprawomocnieniu się odbędą się dalsze wybory na sołtysów i podsołtysów, do rad gminnych i zarządów gminnych, a wreszcie do rad powiatowych i wydziałów powiatowych.

Najwięcej zainteresowania przedstawiały niewątpliwie wybory do rad gromadzkich, a to nietylko dlatego, że jest to pierwszy etap wyborczy przewidziany wspomnianą ustawą, ale przedewszystkiem dlatego, że do nich jedynie zastosowała ta ustawa system głosowania bezpośredniego i powszechnego. Jedynie one więc dadzą możność najlepszego zaobserwowania woli szerokiego społeczeństwa wsi naszej, gdyż wszystkie inne dalsze wybory odbędą się systemem pośredniego głosowania przez ściślejsze kolegja, których jakość i nastawienie polityczne czy gospodarcze nie będą już odbiegać od jakości i nastawienia osób wybranych w pierwszym etapie tj. radnych gromadzkich.

Należy także zauważyć, że wybory te wniosły na

wieś małopolską całkowicie nowe zasady i technikę wyborczą, które musiały, wobec zastarzałego systemu kurjalnego i utrwalonego doń przywiązania wsi, siłą rzeczy wzbudzić bardziej żywe jej zainteresowanie i silniejszy odruch.

Jak to zainteresowanie się objawiło i jakie będzie oblicze wybranych rad gromadzkich, wskazują nowe cyfry. Na ogólną ilość 1798 gromad (i zarazem okręgów wyborczych) w województwie, w 1364 gromadach wyborów dokonano przez aklamację, w 125 gromadach przez zgłoszenie takiej ilości kandydatów, jaka odpowiadała ilości przypadających mandatów, a zatem również bez wyborów, a zaledwie w 309 gromadach przez normalne głosowanie wyborców. Już te cyfry świadczą o tem, jak dalece mieszkańcy wsi są skłonni do spokojnego i kompromisowego wyboru, gdy zaledwie w 309 gromadach wybory odbyły się. Jest to także niewątpliwie świadectwo dużej dojrzałości politycznej wsi małopolskiej. Moment ten, jeśli chodzi o ilość wyborców uprawnionych i głosujących, przedstawia się w cyfrach w ten sposób, że na 788.145 osób uprawnionych do głosowania, przypada na owe 309 gromad 166.844 uprawnionych. Jeśliby się zaś rozchodziło o stopień zainteresowania, objawiający się w procencie głosujących faktycznie z pośród owych 166.844 uprawnionych, to również okazuje się, że stopień ten był, w porównaniu do dawniejszych wyborów, o wiele silniejszym, skoro procent głosujących wynosi 69% (tj. 114.966) na terenie całego Województwa, a jeśli chodzi o niektóre powiaty czy miejscowości, to procent ten niejednokrotnie sięgał do 85 (w powiatach) względnie 90 (w poszczególnych miejscowościach).

Jeśli chodzi o oblicze polityczne szerokich mas wyborczych, to w wyniku niżej podanych cyfr okazuje ono charakter w olbrzymiej większości prorządowy względnie umiarkowany. I tak: na 31.076 mandatów wszystkich, przypadło na BBWR. — 24.662, Chł. Stron. Roln. — 245, Str. Nar. — 183, Str. Lud. — 5.172, PPS. — 336, UNO. — 20, Łemki — 15, Niemcy — 9, Żydzi — 2, Ch. D. — 137, Inni (Bezpart.) — 295 mandatów.

Szczególnie dodatnie w porównaniu z stanem dotychczasowym wyniki dały ostatnie wybory gromadzkie pod względem wykształcenia wybrańców. Na 31.076 wybrańców (radnych) wykształcenie elementarne posiada 28.806, średnie 1.290, wyższe 499, analfabetów 481. Każdy kto zna stopień umysłowy dotychczasowych radnych gminnych przyznać musi, że te wyniki wyborów przynoszą o wiele więcej, jak dotąd, elementów wykształconych i bardziej, niż dotąd, uświadomionych, co niewątpliwie nie zadługo uwydatni się także w wydajności pracy nowych radnych gromadzkich.

Już dziś, na podstawie tych wyników, można śmiało stwierdzić, że nowa ustawa samorządowa, mimo swoich niektórych braków, okazała się istotnie bardzo życiową i w skutkach swych budzącą coraz lepsze nadzieje na przyszłość.

MGR. JÓZEF PRZETOCKI.

Jak związki samorządowe mogą pomóc Rządowi w zwalczaniu kryzysu.

W numerze 36 z 1934 r. Dziennika Urzędowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, pod poz. 292 zamieszczono okólnik tegoż Ministerstwa z dn. 22 grudnia 1934 r. Nr. 140 (SF. 11-11-3) o gospodarce finansowej, oraz ustalaniu i zatwierdzaniu budżetów związków samorządowych na rok 1933/6.

W związku z tym okólnikiem nasunęły mi się odnośnie związków samorządowych Województwa Krakowskiego następujące uwagi:

Okólnik ten różni się w sposób istotny od podobnych okólników z lat ubiegłych. Okólniki z lat ubiegłych zawierały wskazówki, zmierzające do dostosowania wydatków związków samorządowych do zmniejszonych dochodów i niewprowadzania nowych obciążeń podatkowych — okólnik regulujący te sprawy na rok 1935/6 poleca związkom samorządowym dążyć do odciążenia podatkowego ludności, szczególnie rolniczej, aby przez to poprzeć wysiłki Rządu nad opanowaniem kryzysu przez odciążenie dochodu społecznego.

Zalecenie odciążenia podatkowego ludności na rzecz samorządu winno być przez związki samorządowe wykonane nietylko dlatego, że jest to polecenie naczelnej władzy nadzorczej, lecz przedewszystkiem w dobrze zrozumianym interesie własnym. Któż bowiem nie pragnie wyjścia z kryzysu, a wszelkie akcje, zmierzające do opanowania kryzysu będą skuteczne tylko wtedy, jeżeli będą przeprowadzone konsekwentnie.

Zalecenie to zatem musi i powinno być wykonane, chodzi tylko o to, jak go wykonać, tj. jak mimo obniżenia stawek danin samorządowych zestawić realne budżety.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wskazuje jako środki wiodące do tego celu: 1) oszczędności administracyjne, 2) odciążenie budżetów wskutek akcji oddłużenia samorządów, 3) ograniczenie działalności.

Oszczędności w wydatkach administracyjnych na upartego znajdą się wszędzie. Wydaje mi się, że w większych miastach, przy uprawnieniu administracji oszczędności mogłyby być znaczne. Natomiast w powiatowych związkach samorządowych, które od szeregu lat pod naporem konieczności życiowych ograniczały powyższe wydatki, oszczędności w wydatkach administracyjnych nie będą duże. Budżety gmin wiejskich będą w roku bieżącym obciążone wydatkami na urządzenie biur a pozatem budżety te są w znacznym stopniu niewiadomą, będą to bowiem pierwsze budżety gmin zbiorowych. Znaczniejsze oszczędności możnaby uzyskać przez cofnięcie dodatku komunalnego do uposażeń pracowników samorządowych, osobiście jednak uważam, że należałoby raczej dążyć do nielicznege ale pełnowartościowego i dobrze płatnego zespołu urzędniczego. Dlatego cofnięcie dodatku uważałbym za wskazane tylko tam, gdzie jest dużo pracowników małowydajnych, których z powodu przeszkód natury formalnej (prawa nabyte) nie można zwolnić.

Pewne oszczędności przyniesie również akcja od-

dłużeniowa, szczególnie w miastach, gdyż powiatowe związki samorządowe Województwa Krakowskiego są naogół mało zadłużone.

Pozostaje ograniczenie działalności. Oczywiście może tu być mowa tylko o zadaniach wykonywanych w latach poprzednich, gdyż zwolnienie formalne związków samorządowych od zadań obligatoryjnych ostatnio niewykonywanych nie przyniesie żadnych efektów finansowych. Zadania ostatnio wykonywane były już wielokrotnie ścieśniane, dalsze ograniczenie tych zadań będzie przykrą koniecznością, gdyż przeważnie będą to zadania potrzebne i celowe.

W powiatowych związkach samorządowych ważniejszemi działaniami pracy są: drogi, zdrowie publiczne, opieka społeczna i rolnictwo. Ograniczenie wydatków na drogi jest jednoznaczne z zagadnieniem zdeklasowania dróg powiatowych mniej ważnych i przekazania ich gminom. Oznaczałoby to odciążenie ludności w podatkach gotówkowych przy jednoczesnem zwiększeniu jej świadczeń w naturze. W sprawie tej winni się wypowiedzieć przedewszystkiem interesowani, którą z powyższych alternatyw chcą wybrać.

Nad ograniczeniem wydatków na zdrowie publiczne możnaby podyskutować. Wprowadzone mechanicznie dodatkowe wynagrodzenia dla lekarzy powiatowych, jako naczelnych lekarzy samorządowych, nie zawsze są uzasadnione pracą niektórych lekarzy na rzecz samorządu. Zdarzają się wypadki kumulowania agend lekarza powiatowego, naczelnego lekarza samorządowego, naczelnego lekarza ubezpieczalni i lekarza pomocy lekarskiej dla pracowników państwowych. Nie wydaje mi się, by taka kumulacja odbywała się bez szkody dla połączonych agend. Nie jest to również wskazane ze względu na rynek pracy. Wynagrodzenie dodatkowe lekarzy powiatowych, jako naczelnych lekarzy samorządowych, należałoby poddać rewizji i pozostawić je tylko tam, gdzie lekarz powiatowy istotnie dla samorządu pracuje. Następnie stwierdza się coraz częściej, że instytucja lekarzy okręgowych w obecnej formie jest przeżytkiem, a płacone im wynagrodzenia nie mają żadnego uzasadnienia. Wynagrodzenia te miały za zadanie ongiś zachęcić lekarzy do osiedlania się na wsi. Dziś lekarzy przybyło, możnaby obsadzać rejony, przynajmniej niektóre, bez dopłat lub zobowiązać lekarzy okręgowych za obecne wynagrodzenie do pracy społecznej. Osobiście uważałbym za celowe przeznaczenie odnośnych sum na honorarja za leczenie ubogiej ludności przez tychże lekarzy. Organizowane ostatnio poradnie nie wszędzie są należycie wykorzystywane i nie wszędzie pracują ekonomicznie. Poradnie, w których koszt porady równa się cenie za wizytę lekarską należy usprawnić, albo znieść. Możnaby również wziąć pod uwagę ograniczenie subwencyj w tym dziale. Przedewszystkiem jednak trzebaby obniżyć dopłaty na utrzymanie szpitali małopolskich — zagadnieniu temu poświęcam jednak osobny ustęp.

W dziale opieki społecznej powiatowe związki samorządowe zostają odciążone przez zwolnienie z 5% na Fundusz Pracy. Niestety jednak mają być wznowione wpłaty na udział do Wojewódzkiego Związku Opieki Społecznej, które częściowo zneutralizują powyższe odciążenie. Zaryzykowałem wyrażenie niestety, bo przez wpłatę udziału do Wojewódzkiego Związku Opieki Społecznej Związki samorządowe nie odciążają się narazie od żadnych konkretnych obowiązków w zakresie opieki społecznej. Inne wydatki na opiekę społeczną nie odgrywają w budżetach powiatowych związków samorządowych poważniejszej roli.

Wydatki na popieranie rolnictwa w budżetach powiatowych związków samorządowych powinny ulegać obniżeniu tylko w ostateczności, a to ze względu na ogromne i zasadnicze znaczenie usprawnienia i podniesienia wytwórczości rolnej, szczególnie w przeludnionej wsi małopolskiej. Możnaby tu tylko dyskutować o tem, co należy robić, ale to wykracza poza ramy niniejszego artykułu.

W miastach ograniczenie działalności winno się wyrazić przedewszystkiem w likwidacji deficytowych przedsiębiorstw.

Reasumując stwierdzam, że środki wskazane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych spowodują pewne odciążenie budżetów związków samorządowych, które to odciążenie możnaby wykorzystać na odciążenie ludności w zakresie danin samorządowych, wydaje mi się jednak, że odciążenie to byłoby niewielkie.

Istnieją jednak dalsze środki, któreby umożliwiły wydatniejsze odciążenie płatników samorządowych, środki te jednak zależą od Rządu.

Jednym z tych środków jest obniżenie dopłat na utrzymanie szpitali małopolskich. Opłaty te w okresie kryzysu wzrosły nominalnie o 14%, gdy powinny one spaść najmniej o 40%. Jest to cofanie rzeki wstecz, gospodarczy absurd. Obniżenie opłat szpitalnych do właściwych granic tj. do 60% dopłat z okresu dobrej konjunktury znakomicie ułatwiłoby samorządom odciążenie podatkowe ludności.

Budżety gminne możnaby odciążyć przez zmianę rozporządzenia o dodatkach mieszkaniowych dla nauczycieli, by wykluczyć możliwość pobierania dodatku tego przez nauczycielki, jako żony nauczycieli, mieszkających w mieszkaniach służbowych. Sprawę tą normuje wprawdzie okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 25 z 20 lutego 1934 r., jednak ostatnio zapadł (jak podaje organ krakowskiego okręgu Z. N. P.) wyrok N. T. A., który przysądza dodatek mieszkaniowy nauczycielce mimo, że mieszka z mężem w mieszkaniu służbowem. Pozatem w rozporządzeniu tem należałoby przewidzieć możliwość dostarczenia nauczycielom mieszkań w domach wynajętych, ograniczając czasowo wymogi stawiane tym mieszkaniom.

Najważniejszym jednak środkiem urealnienia budżetów związków samorządowych przy obniżeniu stawek podatkowych byłoby usprawnienie a k c j i e g z e k u c y j n e j, która od czasu przejęcia jej przez władze skarbowe mocno niedomaga. Przeprowadzona w roku ubiegłym ankieta i stale wpływające zażalenia dowodzą, że władze skarbowe z otrzymanych wniosków załatwiają zaledwie drobny procent, tak, że związki samorządowe zdane są na dobrowolne wpłaty. Co najważniejsze, przyczyną tego stanu rzeczy nie jest bynajmniej niemożność zapłacenia egzekwowanych należności przez płatników, gdyż chodzi tu o wnioski, pozostawione bez załatwienia. Świadczy o tem i to, że egzekwowanie tych samych należności przez inkasentów związków samorządowych daje pozytywne wyniki. Przyczyną zatem jest jedynie i wyłącznie wadliwa organizacja egzekucji. Wła-

dze skarbowe tłumaczą się szczupłością etatów egzekutorów. Niewątpliwie jest to najważniejsza przyczyna niedomagań, ale nie wyłączna. Niektóre związki samorządowe stwierdzają bowiem nierównomierne wykorzystywanie egzekutorów w terenie. Do jednych gmin egzekutor przybywa kilka razy do roku, do innych raz na kilka lat. Związki samorządowe podnoszą również szkodliwość braku konsekwencji w akcji egzekucyjnej np. niewykonanie dokonanego zajęcia. Wzmaga to uczucie bezkarności u płatników opornych i zniechęca płatników sumiennych.

Czyż jednak nie jest paradoksem pisanie o usprawnieniu egzekucji w artykule o odciążeniu podatkowem ludności!

Postaram się wytłumaczyć, że nie. Wskutek niedomagań egzekucyjnych związki samorządowe muszą przy preliminowaniu wpływów z danin samorządowych odliczać duży odsetek na płatników niesumiennych tj. mogą preliminować znacznie mniejszy odsetek przypisu nominalnego. Usprawnienie akcji egzekucyjnej pozwoliłoby na zmniejszenie różnicy między sumą przypisu nominalnego (sumą wymiarów) a sumą preliminowaną w budżecie tj. sumą, na otrzymanie której można realnie liczyć. Zwiększenie sumy spodziewanych wpływów możnaby wykorzystać na zmniejszenie stawek podatkowych. Przykładowo przedstawiałoby się to następująco: Wymiary opłaty drogowej w stosunku do państwowego podatku gruntowego przy stawce 75% wynoszą 200.000 zł. — przy obecnym stanie akcji egzekucyjnej związki samorządowe mogą liczyć na 60% przypisu tj. na kwotę 120.000 zł. W razie usprawnienia akcji egzekucyjnej będą mogły liczyć na 80—90% wymiarów. Pozwoli im to na uzyskanie kwoty 120.000 zł. przy daleko mniejszej stawce podatkowej np. 60%.

Oznaczałoby to odciążenie płatników solidnych kosztem niedbałych. Byłoby to przedewszystkiem słuszne, ale nietylko słuszne, byłoby również gospodarczo celowe. Zmniejszyłoby rozpiętość między obciążeniem podatkowem nominalnem a rzeczywistem, zlikwidowałoby jedną z fikcyj. Nadewszystko zaś ułatwiłoby egzystencje płatników solidnych, wzmacniając przez to zdrowe elementy w gospodarstwie społecznem.

Pisząc o usprawnieniu egzekucji, mam na myśli tylko takie jej usprawnienie, by egzekucja ta uchwyciła wszystkich tych co płacić mogą i w miarę jak mogą płacić. By ten cel osiągnąć nie musi się bynajmniej przeprowadzać masowych egzekucyj, — wystarczą rzadkie, ale konsekwentnie przeprowadzone egzekucje u płatników opornych.

Z całą bezwzględnością należałoby natomiast postąpić z płatnikami, którzy notorycznie nie płacą. Są to pasożyty, od których trzeba uwolnić zdrowy organizm społeczeństwa.

Naogół płacą lepiej małorolni niż większa własność. Ten stan nie powinien jednak być dłużej tolerowany, gdyż jak wyżej wykazałem uchylanie się od płacenia jednych płatników zwiększa obciążenie pozostałych.

Oczywiście egzekucję należy uważać za środek ostateczny. Do podniesienia płatności podatków winna się przyczynić przedewszystkiem zdrowa część społeczeństwa, a obowiązek ten ciąży szczególnie na obywatelach, stojących na gruncie współpracy z Rządem. Oni to przez regularne płacenie danin własnych, oraz przez zajęcie odpowiedniego stanowiska wobec niepłacących, mogą walnie przyczynić się do podniesienia płatności, umożliwiając samorządom wykonanie zalecenia Ministerstwa tj. obniżenia obciążenia podatkowego.

RED. ROMAN WOYCZYŃSKI.

Przemysł ludowy na terenie wojew. krakowskiego.

Od Redakcji!

Podniesienie dobrobytu materjalnego wsi uzależnia się m. in. od zapewnienia zbytu jej wytworom przemysłowym. Specjalnego znaczenia zagadnienie to nabiera w Woj. krakowskiem, a to z uwagi na ogromne rozdrobnienie gospodarstw włościańskich, tudzież i z tego powodu, że właśnie tu leżą ośrodki drobnego przemysłu domowego i ludowego. Gdy niewątpliwie, inicjatywa jednostek i akcja zrzeszeń samopomocy społecznej (spółdzielnie, Tow. Pop. Przem. Lud.) wiele może na tym odcinku zdziałać, to pełne zabezpieczenie tych o tak doniosłem znaczeniu dla gospodarstwa społecznego, spraw musi znaleźć wyraz w zainteresowaniu się niemi czynników, mogących tej gałęzi wytwórczości rodzimej zapewnić odpowiednie miejsce w całokształcie polityki gospodarczej Państwa. Redakcja „Przeglądu“, chcąc dla tych spraw wywołać odpowiednie zainteresowanie, zwróciła się do wytrawnego badacza tych stosunków P. red. Romana Woyczyńskiego z prośbą o rozpoczęcie cyklu artykułów, poświęconych tym zagadnieniom.

Na terenie wojew. krakowskiego rozwinął przemysł ludowy wiele gałęzi wytwórczości, które w najcięższych czasach, jakie przeżywała kiedykolwiek i przeżywa obecnie ludność wiejska, stają się poważną dźwignią egzystencji dla dziesiątek tysięcy wiejskiego proletarjatu.

Na pierwsze miejsce nietylko w krakowskiem województwie, lecz także na innych terenach Małopolski i Pomorza wysunął się przemysł koszykarski i związana z nim hodowla kultury wiklinowej.

Stworzenie tego przemysłu i początkową organizację przypisać należy jak w innych dziedzinach przemysłu ludowego, w pierwszym rzędzie akcji społecznej, pionierom i jednostkom, które następnie rozbudowywały te dziedziny, kursom instruktorskim, szkolnictwu zawodowemu, organizowanemu w czasach zaborczych przez Małopolski Wydział Krajowy i współpracujące z nim organizacje społeczne.

Szczupłe ramy czasopisma nie dają możności ujęcia dokładniejszego rysu historycznego tej poważnej dziedziny wytwórczości wiejskiej, uważam jednak za wskazane podać zasłużone nazwiska pierwszych pionierów małopolskiego przemysłu koszykarskiego, t. j. ziemian: hr. Hompesza, b. właściciela dóbr Rudnik nad Sanem, oraz ś. p. Schmidta, b. właściciela dóbr Krzywaczka w pow. myślenickim. Oni to, w latach siedemdziesiątych, idąc za wzorami budzącego się przemysłu koszykarskiego w Niemczech i Czechach — zaczerpnęli stamtąd przy-

kłady, sprowadzili do swych majątków pierwszych, wyszkolonych zagranicą instruktorów, wysyłając później poduczonych już przez nich miejscowych pracowników na kursa, które zostały założone przy Kunst-Historisches Museum w Wiedniu, ci zaś rozpoczęli szkolenie pierwszych kadr instruktorów wiejskich.

Rudnik nad Sanem dzięki współpracy z ś. p. hr. Hompeszem, pierwszej nakładczej firmy Kraus z Pragi, ogniskując w wytwórstwie koszykarskiem dwadzieścia wsi sąsiednich, stał się jak Lichtenfels w Turyngji, głównym ośrodkiem koszykarstwa w Polsce.

Krzywaczka w pow. myślenickim, w pierwszych dziesiątkach lat wyrobiła się raczej lokalnie, nietylko w produkcji zwyczajnych koszy i meblarstwa, lecz także galanterji koszykarskiej, dostarczając tysiące kaset na cukry do cukierń wiedeńskich i innych miast w dawnej Austrji. Promieniowała także budząc osiedla koszykarskie w pow. skawińskim, jak w Sidzinie, Skotnikach, Czernichowie i Rącznej, gdzie szereg wsi podjęło — pracę, która utrwaliła się do obecnych czasów.

Wprowadzenie w późniejszych latach instruktorów koszykarskich w więziennictwie małopolskiem z warsztatami w Wiśniczu i u św. Michała w Krakowie, wywarło także dodatni wpływ na rozwój koszykarstwa wiejskiego. Pierwszym nakładcą w grupie osiedli rączańskich miał być jeden z adwokatów, który podpatrzywszy w więziennictwie sprawność koszykarzy, zorganizował w osiedlach podkrakowskich przemysł koszykarski, stwarzając dlań pierwsze rynki eksportowe.

Szkoła rolnicza w Czernichowie stała się pionierką dla zakładania pierwszych kultur wiklinowych nietylko na terenach miejscowych, lecz także na powiślu, wspomagana przez kultury bielańskie OO. Kamedułów, Miliewskich właścicieli Piekar, Skrzyńskich, Goetzów-Okocimskich i innych ziemian, powiększała produkcję uszlachetnionego surowca, przerzucając się ku powiatom: tarnowskiemu, dąbrowskiemu, bocheńskiemu i innym, gdzie ówczesny wielki hodowca kultur wiklinowych ziemianin Oborski, wszedłszy w kontakt z firmami szwedzkiemi i niemieckiemi, techniczną przeróbkę wiklin podniósł i eksport zagraniczny tego surowca rozszerzył.

Głównym artykułem eksportu osiedli rączańskich oraz szeregu okolicznych wsi, były kosze podróżne, wiele ich, wyścielanych płótnem żaglowem eksportowano w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych do Anglji, zdobywając mimo rosnącej konkurencji Rudnika oraz czeskiej produkcji w Melniku inne zagraniczne, a później także i zamorskie rynki zbytu.

Wielkie zasoby nadbrzeżnej wikliny, przerabiane na masowe artykuły koszykarskie, długiemi wężami pociągów wywożone były tak z Rudnika jak i innych grup osiedli koszykarskich w wojew. krakowskiem, do portów niemieckich, skąd transportowano je do licznych kolonij angielskich i francuskich, zaopatrując w nie także winnice hiszpańskie oraz inne kraje trudniące się eksportem owoców południowych.

Wyszkolone w kilku uczelniach zawodowych liczne siły instruktorskie, rozjeżdżając się po kraju, powoływały do życia coraz to nowe osiedla koszykarskie w powiatach: krakowskim, bocheńskim, żywieckim, rzeszowskim, mieleckim, promieniując na zakordonowe wówczas ziemie proszowskie z Wawrzeńczycami na czele i ku powiatom: tarnobrzeskiemu, niżniańskiemu, osiedlom Rudnika nad Sanem, dalej ku powiatowi samborskiemu, nie budząc jednak na bogatszych rolniczo ziemiach Małopolski wschodniej większego zainteresowania dla tego przemysłu.

W pracy mej wydanej w r. 1921 wymieniłem wszystkie wsie poszczególnych rejonów koszykarskich, lecz w ostatnim dziesiątku lat zaszło wiele zmian, których skorygowanie natrafiało na trudności, tem więcej, że walki celne powodowały zamieranie produkcji w niektórych wsiach, zaprzestanie produkcji galanterji koszykarskiej i masowo dawniej produkowanego meblarstwa, obejmując eksportem tylko te artykuły, dla których wprowadzone były względniejsze stawki cłowe.

Długotrwałe przesilenie gospodarcze nieuchroniło także wielkich nakładców jak Syndykat Koszykarski, który w pracy dla rozwoju koszykarstwa wielce się zasłużył, jak niemniej zasłużoną przez dziesiątki lat firmę Kraus w Rudniku, która łącznie z Syndykatem rozwarła szeroko dla eksportu bramy wypadowe polskiego koszykarstwa na zamorskie rynki, przyczyniając się do skoordynowania tej gałęzi w wolnej Polsce.

W dziedzinie nakładczej nastąpiło rozdrobnienie. Kilkanaście firm nakładczych, konkurując ze sobą często nieetycznie, obniżało standartową wartość tak eksportowanej produkcji koszykarskiej, jak również surowca.

W tym kierunku już od szeregu lat czyni się zabiegi, aby tę bardzo ważną dziedzinę komercjalną wysanować, a tem samem podnieść jakość towaru eksportowego, nie pozwalając na uprawiany często wyzysk tysięcznych drobnych producentów przez niesumiennych nakładców.

Dzięki poparciu p. Wojewody Kwaśniewskiego pod jego protektoratem i przewodnictwem toczyły się często obrady, inicjowane przez Towarzystwo Przemysłu Ludowego w Krakowie, aby piekącą kwestję nakładczą pchnąć na właściwe tory. Zorganizowano producentów kultury wiklinowej z całej Polski na zjeździe odbytym wówczas w gmachu województwa, zainteresowano ich krajowemi rynkami produkcji koszykarskiej i czyniono starania, aby przez stworzenie specjalnej organizacji ułatwić wywóz zagraniczny doborowej produkcji koszykarskiej, oraz nadmiaru nieprzerobionego surowca wiklinowego.

PROF. KAZIMIERZ SOSNOWSKI.

Kraków a Towarzystwo Tatrzańskie.

W poprzednim artykule o potrzebach turystyczno-sportowych Krakowa zaznaczyłem, że miasto nasze na stolicę turystyki polskiej przeznaczyła przedewszystkiem natura sama, że jednak ta okoliczność szczęśliwa nie wystarcza, lecz miasto musi też czynić systematyczne i celowe wysiłki, aby się w tej zaszczytnej roli na trwałe utrzymać.

Ale nie o sam honor tu chodzi.

Wiadomo, że turystyka stała się jednem z naczelnych zagadnień gospodarczych

w życiu wszystkich państw, i że państwa te czynią wszechstronne zabiegi, aby turystykę, pomijając tu narazie inne jej walory, uczynić stałem i wydatnem źródłem swoich dochodów. Państwo polskie zrozumiało to doniosłe znaczenie turystyki i w pracy nad jej rozwojem stanęło do wyścigu z innemi.

Czynnik jednak państwowy, choć najmożniejszy, sam nie wystarcza. Do współpracy stanąć muszą jeszcze dwa inne czynniki, a to samorządowy i społeczny; pierwszy przez propagandę i przez udzielanie poparcia moralnego i materjalnego, drugi przez tworzenie odpowiednich organizacyj, dających prócz środków pieniężnych przedewszystkiem inicjatywę i bezinteresowną pracę.

Turystyka, jak wszystko inne, podlega zasadniczemu prawu ekonomicznemu: aby ciągnąć z niej korzyści, należy przedtem poczynić na nią inwestycyjne wydatki. Bez tego rozwój jej będzie tylko pobożnem życzeniem.

Udział czynników samorządowych i społecznych w pracy nad rozwojem turystyki jest u nas jeszcze mały. Powstaje wprawdzie coraz więcej organizacyj turystycznych, które zrzeszają się w związki, ale liczba członków tych organizacyj bywa w porównaniu z zagranicą znikomo, często śmiesznie niską.

Samorządy powiatowe i miejskie poczynają się wprawdzie interesować swym ruchem letniskowym i turystycznym, ale poza Krakowem, Zakopanem i Żywcem, nie widać szerszej inicjatywy w tym kierunku; gminy zaś wiejskie odnoszą się do ruchu turystycznego nieprzychylnie, nawet wrogo, wyjątkowo tylko są mu przychylne. Turystyczne tablice i znaki orjentacyjne bywają jeszcze niszczone, schroniska podpalane, lub okradane. Jedna dopiero gmina Sidzina ad Jordanów ofiarowała bezpłatnie grunt pod budowę schroniska P. T. T., od innych przez lata nie można na ten cel zdobyć kawałka jałowej hali (Szlachtowa koło Szczawnicy).

Prócz propagandy i uświadomienia o korzyściach z turystyki dla gmin płynących, potrzebną jest rzeczą za wzorem Austrji rychłe wydanie ustawy o ochronie urządzeń turystycznych w terenie i przeciw utrudnianiu turystycznego ruchu.

Rozkwit tego ruchu w danym rejonie zależy przedewszystkiem od liczby organizacyj w nim działających i od moralnego i materjalnego poparcia czynników rządowych i samorządowych. Żadne województwo, żaden powiat, żadna gmina nie może się swojemi organizacjami turystycznemi nie interesować i to nie w imię dobroczynności, ale w imię własnej korzyści. Turystyka bowiem daje państwu, województwom, powiatom i gminom — dochody!

Kraków nie czerpie jeszcze z turystyki dochodów takich, jakieby mógł i powinien, bo przecież nie należy on do tych miast, któreby w ciągu połowy czy całego dnia dały się wystarczająco poznać i zwiedzić. Miasto nasze wraz ze swą okolicą ma dość atrakcyj poważnych i powabnych, ażeby przybysza swego i obcego i tydzień w sobie bez znudzenia przetrzymać.

Turystyczne Koło rozpędowe należy w Krakowie w silniejszy ruch wprawić.

Oprócz licznych organizacyj sportowych mają w Krakowie stałą siedzibę następujące towarzystwa turystyczne: Polski Związek Turystyczny, Koło Towarzystwa Krajoznawczego, Polski Związek Narciarski, Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Nie jest to wiele, nie jest i zbyt mało, byleby organizacje te szły pełną parą rozwoju. Rozpatrzymy tu tylko stosunek tego ostatniego do krakowskich czynników naczelnych.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, najstarsza, najliczebniejsza i najzasłużeńsza organizacja turystyczna w Polsce, wrosło całkowicie korzeniami swemi w grunt krakowski. Od lat 60 przeszło ma ono stałą, statutem zastrzeżoną siedzibę w Krakowie i stąd działalność jego, obejmująca początkowo same tylko Tatry, a z biegiem czasu rozszerzona na wszystkie góry polskie, promieniuje na całą Polskę. Oddziałami swemi, które przerosły cyfrę 30-tu, a które obejmują znów około 50 Kół miejscowych i delegatur, objęło ono nietylko wszystkie ważniejsze miasta podkarpackie, ale cały nizinny obszar Polski ze Lwowem, Wilnem, Warszawą, Poznaniem, Zagłębiem i Śląskiem. Świadczy to niezbicie o tem, że z pośród wszystkich rodzajów turystyki, górska turystyka najsilniej umysły ludzkie pociąga.

Jeżeli Kraków zdobywa sobie zaszczytne miano stolicy polskiej turystyki, to najważniejszym ku temu powodem jest właśnie to, że jest on siedzibą wymienionych wyżej towarzystw, a w pierwszej linji Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Towarzystwo to, jedna z najstarszych organizacyj turystyki wysokogórskiej w Europie, a pierwsze ze słowiańskich, cieszyło się w czasach przedwojennych wielką sympatją, uznaniem i poparciem czynników samorządowych i wpływowych osób, które popierały je także w rządowych sferach austrjackich. Rząd ten, niechętny rozwojowi turystki polskiej, a propagujący tylko swe kraje alpejskie, przecież ulegał wpływom takich prezesów Towarzystwa, jak Dra Leona Bilińskiego, ministra skarbu, Antoniego hr. Wodzickiego, członka Izby panów i posła sejmowego, Andrzeja hr. Potockiego, namiestnika Galicji i począł, choć skromnie, subwencjonować polskie Towarzystwo.

Nie dla odczepnego, ale z pełną życzliwością i zrozumieniem zadań Towarzystwa Tatrzańskiego, popierał je galicyjski Sejm i Wydział Krajowy. Do r. 1921 wypłacał mu roczną dotację w kwocie 2.000 K., a do wybuchu wojny światowej także gmina miasta Lwowa wspomagała je stałą subwencją. Szczególne jednak nici sympatji i życzliwości łączyły zawsze Towarzystwo Tatrzańskie z gminą i Radą miasta Krakowa, oraz z jego Izbą Handlową. Ta ostatnia dawała już w latach 1906—1913 dowody, że rozumie gospodarcze zadania turystyki i choć skromnie, jednak stale popierała pieniężnie i moralnie działalność Towarzystwa.

Z Radą m. Krakowa łączyły Towarzystwo Tatrzańskie nieprzerwane węzły pokrewieństwa moralnego. Wszyscy jego Prezydenci byli sympatykami i szczerymi przyjaciółmi Towarzystwa. Prawie od początku istnienia Towarzystwa miasto Kraków udzielało mu subwencji 200 K. rocznie, a od r. 1907 do 1921 podniosło ją na

500 K. Nie było to mało, bo do tego czasu Towarzystwo skupiało zaledwie 2.000 członków.

Sprawy Towarzystwa częstokroć znajdywały oddźwięk na posiedzeniach Rady miejskiej, a losy jego budziły w niej żywe zainteresowanie. Walne zebrania Towarzystwa niejednokrotnie odbywały się w gościnnej dla niego sali obrad Rady miejskiej, a Prezydjum miasta bywało na nich reprezentowane. Wybitni członkowie Krakowskiej Rady miejskiej bywali równocześnie najczynniejszymi członkami Zarządu albo i Prezydjum Tatrzańskiego Towarzystwa. Dość wspomnieć nazwiska: Jana Kwiatkowskiego, radcy m. i wiceprezesa Tow., inż. Edwarda Uderskiego, Wandalina Beringera, Dra Stanisława Ponikły, referenta budżetowego Rady m. i długoletniego wiceprezesa Tow., Dra H. Szarskiego, wiceprezydenta miasta Krakowa, Antoniego hr. Wodzickiego, radcy miejsk. i długoletniego prezesa Tow., Dra Michała Koya, radcy miejsk. i wieloletniego wiceprezesa Tow.

Także i liczni urzędnicy Magistratu krakowskiego należeli do Zarządu Towarzystwa i dobrze się mu zasłużyli, a szczególnie Dr. Jan Nowicki.

Komitet budowy nowego schroniska nad Morskiem Okiem także składał się przeważnie z radców miejskich, a to Kwiatkowskiego, Beringera, Uderskiego, a wzniesienie tego kochanego przez całą Polskę domu umożliwiła Kasa Oszczędności m. Krakowa przez udzielenie pożyczki w kwocie 80.000 K. Kasa ta była skarbniczką funduszów Towarzystwa i stałą jego życzliwą przyjaciółką.

Jak więc widzimy, miasto Kraków odegrało w 60-letnim rozwoju Towarzystwa Tatrzańskiego rolę pierwszorzędną.

Z innych miejscowości, po których są rozsiane autonomiczne Oddziały Towarzystwa, okazały zainteresowanie ich rozwojem tylko nieliczne, jak Zakopane, Szczawnica i Krościenko, Nowy Targ, a przedewszystkiem Nowy Sącz, gdzie zarówno samorząd miejski, jak i powiatowy, a zarazem i ich Kasy Oszczędności, stale w miarę możności swój Oddział popierały.

Przyjazne stosunki między Krakowem a Towarzystwem Tatrzańskiem rozluźniły się po odzyskaniu niepodległości, a od r. 1922, kiedyto gmina skutkiem upadku waluty przestała wstawiać w swój budżet subwencję na cele popierania turystyki, i odkądto także łączność osób przez zbieg okoliczności zanikła — poszły powoli w niepamięć i nie ożywiły się do dnia dzisiejszego.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wzrosło niebawem dziesięciokrotne, bo do liczby 20.000 członków, zdecentralizowało się, charakter lokalny zmieniło na ogólnopolski, do Zarządu swego przybrało działaczów z całego obszaru państwa i zjazdy delegatów poczęło odbywać w różnych miejscowościach, to też siłą rzeczy poczęło ciążyć ku Warszawie i w centralnych władzach państwowych szukało odtąd punktu oparcia.

Przy reorganizacji Towarzystwa w r. 1924 poważnie nad tem się zastanawiano, czy siedziby jego nie przenieść do stolicy państwa, zwyciężyła jednak tradycja i wzgląd na to, ża Kraków leży u podnóża Karpat, skąd administracja terenów górskich będzie najłatwiejszą. W Krakowie ostał się Zarząd nowoutworzonego wtedy Oddziału Krakowskiego, pod względem liczebności stojącego jednak już na 3 miejscu, prócz tego siedziba Zarządu Głównego z jednym z wiceprezesów.

Bądź co bądź Towarzystwo Tatrzańskie jest jeszcze dość silnie z Krakowem związane. Przecież jednak od wspomnianego czasu stosunek jego dawniejszy do Zarządu m. Krakowa i Rady miasta nie został odnowiony.

Powtórna, będąca w toku reforma statutu P. T. T., znów wybrała Kraków jako centralną siedzibę Towarzystwa, jednak wysunięte ostatnio propozycje złączenia go z Polskiem Towarzystwem Krajoznawczem z Warszawy w jedną całość, mogą łatwo wpłynąć na zmianę postanowienia.

Dla samorządu miasta Krakowa, stolicy polskiej turystyki, nie jest rzeczą obojętną, czy siedziba Pol. Tow. Tatrzańskiego, najsilniejszej organizacji turystycznej w państwie, nie wymknie się po 60-ciu z górą latach zasiedzenia z jego murów. Wznowienie dawnych zażyłych stosunków jest dla stron obu ze wszech miar pożądane.

Poradnictwo samorządowe.

Czy w razie powołania radnego gromadzkiego na urząd sołtysa i podsołtysa, ogólna liczba członków rady gromadzkiej ulega przez to zmniejszeniu, czy też nie t. j. czy wymaga uzupełnienia?

W sprawie tej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło w okólniku Nr. 116 z dnia 29. VIII. 1934 r. pkt. 4 ogłoszonym w Dz. Urzęd. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 10. IX. 1934 r. Nr. 24, że radny gromadzki powołany na urząd sołtysa i podsołtysa nie traci mandatu radnego, bowiem ustawa samorządowa nie zawiera zakazu łączenia powyższych funkcyj. Niema też podstawy do stosowania analogji prawnej do postanowień, przewidzianych w ust. (4) art. 12 i ust. (6) art. 37 ustawy samorządowej; przeciwnie zakaz łączenia powyższych stanowisk nie może być domniemany, byłby bowiem ograniczeniem praw wyborczych.

W razie powołania radnego gromadzkiego na urząd sołtysa lub podsołtysa ogólna liczba członków rady gromadzkiej ulega przez to zmniejszeniu, bowiem z uwagi na brzmienie zdania końcowego ust. (3) art. 19 ustawy samorządowej niema w takich razach podstawy do powoływania zastępców radnych.

Przepisy rozporządzeń zapowiedzianych w art. 19 ust. (6) i art. 23 ust. (9) ustawy samorządowej, unormują sprawę wyłączenia sołtysa oraz radnego, sprawującego urząd sołtysa (podsołtysa) z posiedzeń rady gromadzkiej względnie zebrania gromadzkiego w czasie rozpatrywania sprawozdań rachunkowych oraz wykony-

wania innych czynności kontroli nad działalnością sołtysa".

Natomiast jeśli chodzi o skład kolegjum wyborczego, przewidzianego w ust. 1 art. 29 ustawy samorządowej (przy wyborach do rady gminnej, to Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło (Gazeta Admin. i Pol. Państw. Nr. 4 str. 123 z 15/II. 1934 r.), że w razie powołania radnego gromadzkiego na urząd sołtysa lub podsołysa, do wspomnianego kolegjum wyborczego wchodzi zastępca względnie zastępcy radnych.

Zasada ta nie jest wprawdzie przewidziana ani w art. 29 ust. samorządowej, ani w regulaminie do rad gminnych, wynika jednak z intencji ustawodawcy, który wprowadza do kolegjum wyborczego sołtysa i podsołtysa, niezależnie od pełnej przewidzianej w art. 19 ust. 3 ustawy samorządowej liczby radnych gromadzkich, która nie powinna być zmniejszona przy łączeniu urzędu sołtysa (podsołtysa) z mandatem radnego, gdyż sprzeciwia się to cyfrowemu stosunkowi wyborców z poszczególnych gromad w wyborach do rad gminnych.

Zasada powoływania zastępców radnych gromadzkich w omawianym przypadku nie sprzeciwia się końcowym postanowieniom ust. 3. art. 19 ustawy samorządowej, regulują bowiem jedynie kwestję zastępstwa radnych w radach gromadzkich i nie dotyczą zastępstwa w kolegjum wyborczem, przewidzianem w art. 29 ustawy samorządowej.

Kronika samorządowa.

Z Krakowskiego Wydziału Wojewódzkiego.

Dnia 7 stycznia 1935 r. odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem Pana Wicewojewody posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którem powzięto szereg ważnych uchwał o sprawach organizacyjnych i finansowych Związków Samorządowych Województwa Krakowskiego. Między innemi Wydział Wojewódzki wypowiedział się jednomyślnie za zatwierdzeniem uchwały rady miejskiej w Krakowie w sprawie zaciągnięcia pożyczki w kwocie 2,500.000 zł. Pożyczka ta ma być przeznaczona częściowo na spłacenie przez gminę m. Krakowa krótkoterminowych, a więc wyżej oprocentowanych pożyczek, częściowo zaś ma służyć do sfinansowania najpotrzebniejszych dla miasta inwestycyj, do których gmina przystępuje przedewszystkiem celem złagodzenia bezrobocia na terenie miasta.

Ponadto z ważniejszych uchwał Wydziału Wojewódzkiego należy podkreślić wybór, dokonany przez Wydział Wojewódzki, delegatów do Komisji Oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządu przy Urzędzie Wojewódzkim w osobach: P. Dra Mieczysława Kaplickiego, Prezydenta m. Krakowa i P. Jana Skrzypka.

Poświęcenie budynku wysokogórskiej-ludowej szkoły rolniczej w Nowym Targu.

W styczniu b. r. odbyło się poświęcenie budynku ludowej szkoły rolniczej w Nowym Targu. Szkoła ta przystosowana specjalnie dla gospodarstw wysokogórskich stanowi niewątpliwie piękny dorobek samorządu terytorjalnego w akcji zmierzającej do podniesienia kultury rolnej. Szkoła wybudowana została z inicjatywy Pow. Zw. Sam. w Nowym Targu, jego własnemi środkami przy pomocy wydatnej pożyczki i subwencji, otrzymanych z Min. Rolnictwa. Szkoła posiada około 30 m. pól uprawnych i budowana była, poczynając od r. 1930/31 etapami. I tak przedewszystkiem wzniesiono budynki gospodarcze, a następnie budynek szkolny, który doprowadzono do stanu surowego. Dzięki otrzymaniu w lecie ub. r. pożyczki z Państwowego Funduszu Pracy w wysokości 20 tys. złotych, Pow. Zw. Sam. mógł przeprowadzić wewnętrzne, wprawdzie tylko częściowe, wykończenie budynku szkolnego. Tem niemniej obecnie już szkoła może służyć częściowo przynajmniej swemu przeznaczeniu.

Fakt powołania do życia tak pięknej i okazałej placówki rolniczej bynajmniej nie naruszył podstaw materjalnych Pow. Zw. Sam., a to dzięki temu, że budowę realizowano etapami oraz, że Pow. Zw. Sam. pierwotny kosztorys budowy szkoły zniżył do kwoty, odpowiadającej sile finansowej powiatu no i faktycznym potrzebom szkolnym. Okoliczność powyższą temwięcej należy podkreślić, że w tym samym okresie Pow. Zw. Sam. wykonał budowę innych odcinków dróg, ważnych ze względu na zagadnienia turystyczno letniskowe, oraz wzniósł w N. Targu budynek administracyjny, w którym znalazło pomieszczenie Starostwo, Wydział Powiatowy, Pow. Zarząd Drogowy i inne agendy Pow. Władz adm. ogólnej i samorządu.

Nowowzniesiona szkoła rolnicza w Nowym Targu jest pierwszą i jedyną w Polsce szkołą dla gospodarstw wysokogórskich i zabezpieczyć może potrzeby w tym względzie całego Państwa. Jeśli natomiast chodzi o sieć szkół rolniczych Wojew. Krakowskiego to szkoła w Nowym Targu uzupełniając tę sieć, nie powoduje bynajmniej nadmiernego przesycenia terenu naszego Województwa szkołami rolniczemi. Poza bowiem powiatową żeńską szkołą rolniczą w Podegrabiu (pow. N. Sądeckiego), z czasów przedwojennych (faktycznie niższego typu) Pow. Zw. Sam. uruchomiły w ostatnim okresie męską szkołę rolniczą w Łososinie (pow. limanowskiego) dla gospodarstw podgórskich (typu ustal. przez Min. Rolnictwa), oraz taką samą szkołę żeńską w Łodygowicach pow. żywiecki). Sieć tych szkół uzupełnia, będąca na wykończeniu (przysposobienie dla celów szkolnych budynku). Szkoła dla gospodarstw nizinnych w ośrodku rozparcelowanego majątku Wojnicz, nabytego przez Pow. Zw. Sam. w Brzesku w r. 1930/31.

Szkoły te stanowią nietylko poważne placówki wiedzy rolniczej, lecz i ośrodki promieniowania kultury rolnej, oraz podstawy akcji samorządu terytorjalnego i gospodarczego (Izby Rolniczej) zmierzającej do intensyfikacji naszego rolnictwa i podniesienia hodowli.

Uroczyste zaprzysiężenie sołtysów i podsołtysów w powiecie bocheńskim.

Wybory do rad gromadzkich, oraz na sołtysów i podsołtysów w Woj. krakowskiem zostały już ukończone. Obecnie w poszczególnych powiatach odbywa się zaprzysiężenie wybranych sołtysów i podsołtysów, przytem ze względy na wprowadzenie poraz pierwszy na tych ziemiach tych stanowisk nadano zaprzysiężeniu formę uroczystą. Inspektor pow. z Bochni p. Piotr Drożdż przesyła nam opis uroczystego zjazdu sołtysów i podsołtysów w liczbie 270 osób w Bochni, który odbył się dnia 17 stycznia b. r.

W zjeździe wzięli również udział urzędnicy Starostwa i Rady powiatowej ze Starostą powiatowym Janem Strusińskim na czele, kandydaci na sekretarzy gminnych, oraz przewodniczący gminnych komisyj wyborczych.

Uroczystość zaprzysiężenia odbyła się według następującego planu: Od godziny 9-tej rano do 12-tej w południe Inspektor Samorz. Gminnego, Piotr Drożdż, zapoznał zebranych w sali Rady Powiatowej z nowym ustrojem gminy wiejskiej, scharakteryzował rolę sołtysów i podsołtysów w nowym ustroju, omówił organizację gromady i jej organów oraz obowiązki sołtysów zarówno jako przedstawicieli gromad jak i organów pomocniczych zarządów gminnych. W referacie swym zwrócił Inspektor szczególną uwagę na wydany przez Samorządowy Instytut Wydawniczy w Warszawie podręcznik „Przewodnik Gromadzki i Kalendarz Sołtysa“, który winien znaleść się w ręku każdego samorządowca i stanowić praktyczny przewodnik w rozległych czynnościach administracji gromadzkiej i gminnej. Omówił również Inspektor znaczenie perjodycznej prasy fachowej w życiu samorządu terytorjalnego. Jak wielkie było zainteresowanie zebranych wygłoszonym referatem, świadczy fakt rozsprzedania całego zapasu 150 egzemplarzy „Przewodnika Gromadzkiego“.

W konkluzji wygłoszonego przemówienia zebrani sołtysi i podsołtysi, celem upamiętnienia historycznego momentu zaprzysiężenia, wyrazili zbiorowo życzenie urządzenia wspólnej fotografji, na zakupno której zadeklarowało się 150 osób. O godzinie $12,^{30}$ na stokach lasku miejskiego „Uzbornja“ odbyła się zbiorowa fotografja uczestników zjazdu, poczem zgromadzeni udali się do pięknie przybranej i rzęsiście oświetlonej sali Komunalnej Kasy Oszczędności w Bochni, gdzie przy dźwiękach orkiestry salinarnej odbyła się uroczystość zaprzysiężenia. Przed zaprzysiężeniem Starosta Powiatowy w jędrnych słowach powitał zebranych, wyrażając radość i dumę, że przypadł mu w udziale zaszczyt zaprzysiężenia pierwszych w powiecie sołtysów i podsołtysów, wybranych na podstawie polskich przepisów ustawodawczych.

W przemówieniu swem podkreślił Starosta znaczenie i rolę sołtysów w Odrodzonej Polsce, zaapelował do zebranych o współpracę z Władzą przełożoną, wyjaśnił, że myślą przewodnią każdego z obecnych winna być budowa Mocarstwowej Polski, zapewnił obecnych, że z jednej strony będzie szedł z jaknajwydatniejszą pomocą w sprawowaniu przyjętego urzędu, jak niemniej z drugiej strony będzie niwelował wszelkie dążenia wywrotowe partyjników, gdyż na obiecankach partyjnych, jakto życie wykazało, nie można się opierać, zacytował w końcu urywek z przemówienia Premjera Kozłowskiego, wygłoszonego na jednem z posiedzeń Sejmu, że każdy obywatel w sposób mu właściwy ma dążyć do należytego wypełniania zadań, wypływających z zajmowanego stanowiska.

Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, żywiołowo trzykrotnie pochwyconym przez zebranych, zakończył Starosta swe przemówienie.

W odpowiedzi Staroście, sołtys gromady Łazy p. Orzechowski, imieniem wszystkich sołtysów i podsołtysów uroczyście zapewnił Przedstawiciela Rządu, że każdy z nich wedle swych sił i możności będzie należycie wypełniał tak zaszczytne i poważne obowiązki swego urzędu. Podkreślił mówca, że zebrani są dumni z zaszczytu jaki im przypadł w udziale z tytułu wybrania ich na pierwszych polskich sołtysów i podsołtysów i, że z zaszczytu tego są więcej zadowoleni, niż „z otrzymania niespodziewanego majątku“.

Po przemówieniach odebrał Starosta przysięgę od sołtysów, a następnie od podsołtysów. Po zaprzysiężeniu orkiestra dwukrotnie odegrała Hymn Narodowy. Podczas całej uroczystości panował bardzo poważny nastrój, a ludowe stroje — sukmany krakowskie — dodawały specjalnego uroku całości.

Przegląd wydawnictw.

Kalendarz Informator na rok 1935. Nakładem Związku Zaw. Pracowników Samorządowych a w opracowaniu Pana Redaktora *J. Krasowskiego* ukazał się piękny w formie i bogaty w treść i Kalendarz-informator. Kalendarzyk ten zawiera 272 stron druku. Treść jego wzbogacona została ważnym rozdziałem p. t. „Prawa i obowiązki pracowników samorządowych“, zawierającym obowiązujące przepisy, dotyczące ogółu pracowników samorządowych, wzory uchwały Zarządu o przyjęcie do pracy i t. d.

Pozatem Kalendarz zawiera wszystkie potrzebne informacje, z któremi pracownik samorządowy zapoznać się powinien, a które w wielu wypadkach życiowych mogą mu się bardzo przydać.

Kalendarz-Informator, którego celowości układu i treści można pogratulować autorowi, zasługuje w całej pełni na to, aby się znalazł w rękach nietylko każdego pracownika samorządowego, ale również każdego działacza społecznego.

I. S.

Wydawca: Instytut Administracyjno-Gospodarczy w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Inż. Jan Sondel.

WYDAWNICTWA

INSTYTUTU ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZEGO I SZKOŁY EKONOMICZNO-HANDLOWEJ W KRAKOWIE, UL. KAPUCYŃSKA 2.

Nakładem Instytutu Administracyjno-Gospodarczego i Szkoły Ekon. Handl. wyszły następujące prace:

Dr- Sz. Wachholz, Doc. U. J.: Instytucja samorządu we Francji, Kraków 1934 cena Zł. 1·50. Dr. Sz. Wachholz, Doc. U. J.: Nowy ustrój samorządu terytorjalnego w Polsce i jego wartości, Kraków 1934, cena zł. 1.20. Dr. K. Ostrowski: Umowa o pracę, Kraków 1934, cena zł. 1·—. Dr. Inż. J. Sondel: Działacz społeczny na wsi jako mowca, z przedmową prof. A. E. Balickiego, Kraków 1934, cena zł. 1.—. Dr. Inż. J. Sondel: Działacz społeczny w środowisku wiejskiem jako oświatowiec, wychowawca, organizator, psycholog, socjolog i ekonomista, Kraków 1934, cena zł. 3.50, **(wyczerpane, obecnie drukuje się drugi nakład).**

Wydano również następujące skrypta:

Dr. Epstein Jerzy: Prawoznawstwo, — 30 gr. Prawo handlowe cz. I. II. III. zł. 1.60. Frąckiewicz Stanisław: Prawo cywilne i karne zł. 2.50. Arkusz hipoteczny do prawa c. i k. — 10 gr. Ustawa o komunalnych kasach oszcz. — 15 gr. Dr. Ostrowski Kazimierz: Prawo pracy cz. I—II. — 65 gr. Dyr. Łapa Franciszek: Ewidencja ruchu ludności — 35 gr. Obowiązki gminy na podst. ustawy w sprawach wojskowych — 55 gr. Dr. Inż. Sondel Jan: Metody pracy społecznej zł. 1.20. Dr. Stachnik Leopold: Ustawa o zmianie ustroju sam. — 30 gr. M. Bilek: Prawo administracyjne zł. 1.20. Dr. Piątkowski Aleksander: Ogólne zasady Prawa prywatnego zł. 2.50. Dr. Ziomek Maksymiljan: Nauka gospodarstwa społecznego zł. 1.20. Dr. Grabowski Jan: Sprawy porządku bezp. publ. i komunik. — 35 gr. Dr. Grzybowski Stefan: Postępowanie administracyjne — 43 gr. Dr. Piątkowski Aleksander: Zasady ekonomiki zł. 1.70.

Skład główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa. Wysyłka pocztowa po wpłaceniu na konto P. K. O. Szkoły Ekonomiczno-Handlowej i Instytutu Administracyjno-Gospodarczego Nr. 412-995 względnie u wydawcy.

SZKOŁA HANDLOWA NA USŁUGACH SPOŁECZEŃSTWA I PAŃSTWA

zbiorowe wydawnictwo prac profesorów Szkoły Ekonomiczno Handlowej i Instytutu Administracyjno-Gospodarczego.

Spis treści: Dr. T. Wroniewicz: Stanowisko i zadanie zawodowej szkoły urzędniczej w Rzplitej Polskiej. Doc. Dr. Wachholz: Stanowisko i rola urzędnika w społeczeństwie. Wicew. M. Bilek: Doniosłość morza w obrocie gospodarczym narodów, a port polski w Gdyni. Dr. K. Grzybowski: Kryzys prawa konstytucyjnego, a wychowanie młodzieży. Doc. Dr. Wachholz: Idee podstawowe współczesnych reform szkolnych. Dr. Inż. J. Sondel: O ekonomję w pracy społeczno-gospodarczej na wsi. Prof. A. E. Balicki: Z zagadnień życia szkolnego. Dr. M. Ziomek: Propaganda czytelnictwa. Prof. U. J. Dr. T. Lulek: Zasady nauczania rachunkowości. Prof. J. Juszczyk: Postulat praktyczności w nauce o handlu. Prof. Dr. R. Mochnacki: O gospodarczem wychowaniu przy nauczaniu geografji gospodarczej. Prof St Pszon: Zarys metodyki francuskiej korespondencji handlowej. Prof. St. Pszon: Gospodarcze znaczenie jęz. francuskiego w szkole handlowej. Prof. K. Sosnowski: Nauczanie jęz. polskiego pod kątem inicjatywy gospodarczej. Kraków 1933. Cena 4 zł. Skład główny u Gebethnera i Wolffa.

U PROGU NOWYCH ZAŁOŻEŃ POLSKIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ

zbiorowe wydawnictwo prac profesorów Szkoły Ekonomiczno Handlowej i Instytutu Administracyjno-Gospodarczego.

Spis treści: Dr. T. Wroniewicz: U progu nowych założeń polskiej szkoły handlowej. Mgr. Lidja Kozakówna: Szkolnictwo handlowe we Włoszech. Józef Juszczyk: Projekt realizacji postulatu praktyczności w nauce o handlu. Józef Juszczyk: O nowe kierunki w nauczania korespondencji handlowej. Dr. Rodjon Mochnacki: O celach i metodach nauczania geografji gospodarczej w szkołach handlowych nowego typu. Dr. Stan. Niemcówna: O potrzebie ognisk metodycznych geografji gospodarczej w szkołach zawodowych. Dr. Marjan Pelczar: Uwagi, dotyczące uczenia historji gospodarczej w szkołach zawodowych. Dr. Tomasz Lulek: Rachunkowość prawidłowa i rachunkowość uproszczona dla celów podatkowych. Jan St. Stantejski: Uczenie rachunkowości kupieckiej według metody rozkładania. Jan St. Stantejski: Próba zastosowania w rachunkowości kupieckiej „uczenia się pod kierunkiem“. Dr. Józef Lisak: Nauka „organizacji i administracji przedsiębiorstw“ w szkole zawodowej stopnia licealnego. Mgr. Adolf Nattel: Nauczanie reklamy i sprzedażoznawstwa. Antoni E. Balicki: Godziny polskiego.... garść uwag na temat nauczania języka polskiego w średnich szkołach zawodowych. Kazimierz Sosnowski: „Powtórz moje pytanie“ — fragment dydaktyczny. Stanisław Pszon: Postulaty nowej szkoły handlowej w zakresie nauczania języków nowożytnych. Aleksandra Gruszczyńska: Nauczanie historji pod kierunkiem. Dr. Tadeusz Seweryn: Ideologja kół krajoznawczych młodzieży. Dr. Zygmunt Leśnodorski: Samorząd uczniowski w szkole handlowej. Dr. Paweł Łoziński: Pięćdziesięciolecie Szkoły handlowej w Krakowie. Kraków 1934.

Cena za 1 egz. (34 ark. druk. 524 str.) 7 zł. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Jako osobne odbitki ukazały się w handlu księgarskim: J. Juszczyk: Projekt realizacji postulatu praktyczności w nauce o handlu, cena 80 gr. J. Juszczyk: O nowe kierunki w nauczaniu korespondencji handlowej, cena 80 gr. Dr. Z. Leśnodorski: Samorząd uczniowski w szkole handlowej, cena 2 zł. A. E. Balicki: Godziny polskiego, cena 1.20 zł.

OGÓLNA ORGANIZACJA PRZEDSIĘBIORSTW.

Napisał Dr. Józef Lisak, profesor Instytutu Gospodarczego i Szkoły Ekonomiczno Handlowej w Krakowie.

Spis treści: Istota przedsiębiorstwa, rodzaje przedsiębiorstw, formy przedsiębiorstw, związki i części przedsiębiorstw, ogólne zasady organizacyjne, czynnik ludzki w przedsiębiorstwie, założenie przedsiębiorstwa, kapitał, majątek, struktura kapitał. i majątkowa, bilansowanie, obrót, ryzyko, koszty, wynik. Kraków 1934.

Cena za egzemplarz broszurowany (6 ark. druku) 2.50 zł. wraz z kosztami przesyłki.